



Milego
wypoczynku
świętecznego
życzy REDAKCJA

Goście kubańscy wśród młodzieży dzielnicy

Niebawem upłyną trzy lata od momentu, w którym Szkoła Podstawowa Nr 125 w os. Strusia, przeżyła swój wielki dzień: nadanie jej imienia kubańskiego bohatera narodowego — Franka Paisa. Odświeżenie tablicy pamiątkowej oraz popiersia patrona szkoły, doskonał osobiste premier Kuby — Fidel Castro. Pamiętne to były chwile, toteż pozostały żywe do dzisiaj nie tylko w sercach i umyśle uczniów szkoły, ale także licznych gości — z przedstawicielami ambasady kubańskiej w Warszawie, na czele Polubili oni szczególnie Szkołę im. F. Paisa, czego dowodem są ich częste przyjazdy do Nowej Huty.

Cieszymy się bardzo — załartował kiedyś jeden z nich — że nasza droga z Hawany do Warszawy i odwrotnie, wiedzie przez Nową Hutę.

Nie tak dawno temu, w Szkole im. F. Paisa,

przebywał z wizytą ambasador Kuby. Ostatnio natomiast bawili tutaj sekretarz ambasady Gustabal Orta i radca ambasady — dr Gilberto Toste. Przyjechali specjalnie z Warszawy, aby osobiście uczestniczyć m. in. w uroczystości otwarcia Izby Kubańskiej, a także — w przypadku sekr. G. Orta — pożegnać się z młodzieżą, przed powrotem do kraju, i przy tej okazji zapoznać ją ze swoim następcą — dr G. Toste.

Po uroczystościach w szkole, goście kubańscy, złożyli wizytę w KD PZPR, gdzie przyjęto ich z gorącą serdecznością.

Na zdjęciach poniżej: Zwiedzanie przez dyplomatów Izby Kubańskiej oraz moment „pasowania” ich na honorowych członków miejscowego szczebla harcerskiego.

Fot. O. HUTNICKI



opinie

— Dlaczego pani taka zmęczona?
— Jak to dlaczego? Przecież były święta!

Takie zdawało by się niedorzeczne dialogi słyszeć można zwykle po dniach świątecznych, których naogół nie potrafimy wykorzystać na racjonalny wypoczynek. Nasze panie zwykle dwoją się i troją z domową robotą, tak jakby jeszcze mało jej miały przez cały okrągły rok. Najgorszy patentek żeńskiego rodzaju to ten, co to zabrudzonych okien, grubych warstw kurzu na meblach i podłodze, śmieci na dywanie — przez długie miesiące nie dostrzega, ale przed świętami tradycyjnie robi generalne porządki.

Czystość od święta To przypominają do złudzenia kobiety biegające po mieszkaniu w rozmamianym szlafroku,

wiecznie rozczochraną i zaniebaną, a jedynie dla gości przeistaczającą się na kilka godzin w malowaną lalę. Na pokaz.

Nie mniej dziwnym, śmiesznym i niesety prawdziwie polskim obyczajem jest bezprzykładne świąteczne „wielkie żarcie”. Nasze gospodynie uważają za punkt honoru mieć

go sporą ilością alkoholu. Nieco więcej ruchu mają oczywiście panie, bez przerwy donoszące z kuchni świeżo napelnione półmiski i hektolitry napojów. A gdzie spacer, gdzie wyjazd poza miasto? Nic z tych rzeczy. Nie ma na to czasu.

Ciekawe, że bogaty skąd inąd Zachód nie holduje za-

wej Hucie gościła starszego pana z Anglii, nota bene Polaka. Ponieważ holdujemy zasadzie „zastaw się a postaw się”, toteż stół zastawiono bogato, zgodnie z polską gościnnością. Dziwna rzecz, że gość nie był tym zachwycony. Wybaluszał oczy ze zdziwienia, które zupełnie odebrało mu apetyt.

— Jak wam się ma dobrze powiadacie! Przy tym stole pożywiło by się z powodzeniem pięć razy więcej osób!

Chyba miał rację. Ale bądźmy sprawiedliwi. Co robiło by w czasie świąt pogotowie ratunkowe? Biały personel umarł by niechybnie z nudów, gdyby nie wezwanie do nekanych atakami różnych żołądkowców i watrobiarzy. A ponieważ naogół jesteśmy przewidujący, więc i potencjalni pacjenci w każde święta muszą się intensywnie przygotować do tego rodzaju ataków w przyszłości. Wzrasta przecież liczba lekarzy...

A zatem — smacznego jajka! (eta)

WIELKIE ŻARCIE

przepełnione lodówki, stoły uginające się pod jadem wszelakim i zajmować się kosmicznych rozmiarów wypiekami najprzeróżniejszych ciast, babek, tortów.

W efekcie święta ograniczają się do siedzenia przed telewizorem a jedynym ruchem jest ćwiczenie szcęk poprzez palaszowanie kilogramów mięs, wędlin, słodkich placków i rozcieńczanie tego wszystkie-

sadzie wielkiego żarcia, wyłączając jedynie głośny film pod tym tytułem, jaki pokazano nam na zeszłorocznych „Konfrontacjach”. I nie wynika to bynajmniej z tego, że tam nasz świąteczny poniedziałek jest naogół normalnym dniem pracy. Po prostu nie ma obyczaju objadania się i opijania ponad granice wyznaczone zdrowym rozsądkiem.

Kiedyś pewna rodzina w No-

Przedstawiciele największych zakładów regionu w HIL

Jakość produkcji problemem podstawowym

Systematyczna poprawa jakości produkcji, a zwłaszcza kierunki działania do tego celu wiodące — to temat kolejnej narady kierownictw społeczno-gospodarczych największych zakładów regionu krakowskiego. Odbędzie się ona w ub. czwartek 27 marca pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR, tow. J. Klasy z udziałem Sekretariatu i Wydziału Ekonomicznego KW w naszej Hucie.

Sekretarz ekonomiczny KW, tow. Gębala w swym wprowadzeniu do obrad scharakteryzował zasadnicze wskaźniki ekonomiczne, osiągnięte przez największe zakłady przemysłowe regionu w pierwszych miesiącach bieżącego roku. Wykazują one dalszą poprawę i prawidłową dynamikę, zgodną z założeniami planu, niemniej występują również zjawiska ujemne, jak np. zmniejszenie się procentu sprzedaży wyrobów I kategorii. Zaletne to jest właśnie od stałej poprawy jakości produkcji, której osiągnięcie wymaga wspólnego działania kierownictwa gospodarczego i organizacji społ.-politycznych.

Różne formy działania oraz inspirowania obywatelskich postaw pracowników, dążących do osiągnięcia wysokiej jakości produkcji na swym odcinku pracy, przedstawiali przemawiający w dyskusji dyrektorzy przedsiębiorstw. M. in. tow. Kozub, dyrektor naczelny „Polkabela” podkreślił wielką rolę nowoczesnego procesu szkoleniowo-wychowawczego w stosunku do pracownika, który winien m. in. wpoić mu poczucie osobistej od-

powiedzialności za jakość wykonywanej produkcji i wyrobów.

Tow. Krybult, dyrektor naczelny AZPB (Andrychów) wskazał na wielką rolę, jaką mają do spełnienia „oficerowie produkcji”, tj. kadra mistrzów, w poprawianiu jakości — dzięki swej fachowości, kwalifikacjom i właściwemu organizowaniu pracy podległych zespołów.

Tow. Adamus, dyr. naczelny Zakładów Chemicznych Oświęcim zwrócił uwagę — podobnie jak i inni dyrektorzy — na poważny wpływ dobrej jakości surowców na jakość wytwarzanych z nich półwyrobów i wyrobów.

Tow. Słysz ZW — ZMS wskazał na wielką rolę młodej kadry inż.-technicznej, podwyższającej swe kwalifikacje w dążeniu do poprawy jakości i postulował powoływanie w tym celu zespołów młodych fachowców.

Przemawiający na zakończenie obrad I sekretarza KW, tow. Klasa podkreślił konieczność traktowania batalii o wyższą jakość wyrobów, jako systematycznego, codziennego a nie kampanijnego działania. Ma ona w dzisiejszej sytuacji gospodarczo-społecznej znaczenie decydujące, ma wyraźny priorytet. Tow. Klasa wskazał również na bardzo ważne znaczenie obniżania kosztów produkcji, które nie mogą wyprzedzać dynamiki jej wzrostu ilościowego.

Po naradzie nasi goście zwiedzili przekazywaną do eksploatacji w najbliższych dniach nową walcownię blach zimnych.

(J. Ch)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA



Nr 13 (953)

29. III. — 4. IV. 1975

50 gr

Spotkanie budowniczych Nowej Huty

Zapisałi się w historii naszego ośrodka jako pionierzy, którzy położyli fundamenty pod obecną rzeczywistość. Byli tymi, którzy uwieńczyli w wielką sprawę oraz dali początek nowohuckiej społeczności...

Członkowie Brygad Pracy Socjalistycznej, młodzież niezłomna, bezinteresowna i wytrwała — tacy zostali utrwaleni w dokumentalnych zdjęciach, na taśmach filmowych, w kronikach. Wierni tradycjom i dumni z dnia dzisiejszego — tacy są dzisiaj...

Najlepsi z najlepszych, obecnie już długoletni pracownicy kombinatu, działacze społeczno-polityczni, aktywiści zaangażowani w pracach Komisji Historycznej Ruchu Młodzieżowego spotkali się w ubie-

głym tygodniu w Klubie Międzypodzielniacym „Wersalik”. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele KD PZPR, Komitetu Fabrycznego PZPR, działacze Młodzieżowych Organizacji.

Serdeczne słowa przekazane w przemówieniu przewodniczącego Wojewódzkiej Rady FS ZMP Tadeusza Prokopiuka, były w sumie wrzuszającym dowodem uznania i szacunku jaki żywi obecna mło-

dzie dla tych, którzy „budowali Nową Hutę”. W czasie wieczoru wielu obecnym wręczono medale i odznaki. Medale 30-lecia PRL otrzymali: Stanisław Jaszczynski, Zygfryd Konatowicz i Wiesław Wojciechowski. „Złote Odznaki im. Janka Krasickiego” wręczono 11 osobom. „Srebrne Odznaki im. Janka Krasickiego” 7 osobom. Odznaki „Budowniczego Nowej Huty” 7 osobom.

Fot. J. BROŻEK



Odznaka dla T. Cmikiewicza.

Tylko dla pań

Najnowocześniejszy salon piękności w Mistrzejowicach

Musimy donieść z przyjemnością naszym przedstawicielkom pięć pięknej, iż w początkach kwietnia otwarty zostanie w Mistrzejowicach najnowocześniejszy w Europie „Salon Piękności”. W salonie tym oprócz manicure, pedicure i szeregu innych zabiegów kosmetycznych, prowadzone będą kąpiele, które stać się mają prawdziwym eliksirem młodości dla naszych pań.

O sprawach tych nie chcemy narazie rozpisywać się zbyt sz-

roko, ponieważ i sarna dyrekcja Zakładów Mleczarskich, które są tu głównym projektodawcą i inwestorem, nie chcą uchylić rąbka tajemnicy, dopóki wszystkie sprawy nie zostaną załatwione ostatni guzik. Jak dowiadujemy się ze źródeł znanych redakcji, będą to kąpiele mleczne. Od szeregu miesięcy w Zakładach Mleczarskich prowadzone były eksperymentalne kąpiele w mleku, w których udział brała pewna grupa kobiet, głównie pracowni-

(Dokończenie na str. 2)

Przed wymianą legitymacji PARTYJNYCH

Już od kilku miesięcy trwa intensywnie przygotowania w naszej partii do wymiany legitymacji członkowskich. W tym okresie organizacyjno-przygotowawczym najważniejszym zadaniem były rozmowy indywidualne z członkami partii. W wyniku rozmów i obserwacji, organizacje partyjne oceniły na zebraniach postawę ideowo-polityczną poszczególnych towarzyszy. W ocenach tych wzięto pod uwagę stopień aktywności społecznej i zawodowej, wypełnianie statutowych obowiązków, autorytet wśród członków partii i bezpartyjnych, poziom wiedzy politycznej, znajomość bieżących zadań wynikających z uchwał partii itd. Rozmowy te objęły zdecydowaną większość członków partii, były jakby przeglądem jakości partyjnych szeregów.

Ostatnie zaś miesiące absorbowowały mocno organizacje partyjne od strony organizacyjnej — wypełnianie ankiet itp. Wymiana legitymacji członkowskich będzie mieć charakter uroczysty. Na zebraniach tych będą również przyjmowani nowi kandydaci w poczet partii. Zapraszani też będą rodzice nowo wstępujących...

Już za kilka dni odbędą się pierwsze zebrania. Krakowska

organizacja partyjna zdecydowała, że inauguracyjne zebranie będzie miało miejsce 5 kwietnia w Hucie im. Lenina. Wyróżniona tu została Oddziałowa Organizacja Partyjna Warsztatu Konstrukcji Stalowych w Pionie Głównego Mechanika A więc OOP najstarszej jednostki produkcyjnej hut. Znaanej w kombinacie z licznych inicjatyw społecznych i produkcyjnych, i dobrej roboty.

Po WKS odbędą się zebrania w dalszych organizacjach partyjnych. Cała kampania wręczania nowych legitymacji

trwać będzie do końca czerwca br. W sprawie tej odbyła się narada I sekretarzy Fabrycznej Organizacji Partyjnej HiL w dniu 24 marca. Również Dzielnicowa Organizacja Partyjna dokonała oceny przygotowań do wymiany legitymacji członkowskich na plenarnym posiedzeniu KD w dniu wczorajszym.

Przygotowania do wymiany legitymacji przebiegają w dobrej atmosferze politycznej i społecznej. Zasługa w tym duża aktywność partyjnego, jego zaangażowania osobistego... (R)

W trosce o najmłodsze pokolenie

W niedzielę, 23 bm. odbyło się Walne Zebranie Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Nowej Hucie. W programie zebrania jednym z najważniejszych punktów było sprawozdanie z działalności za okres trzech lat. Z podsumowań wynika, że Oddział Nowohuckiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z powodzeniem realizuje naczelne swoje założenie jakim jest kształtowanie cech osobowości dzieci na

miarę potrzeb naszej socjalistycznej ojczyzny. Kierując się jedną z najbardziej ludzkich cech — miłością do dziecka — TPD stara się o zapewnienie dzieciom możliwie jak najlepszych warunków do zabawy, wypoczynku, nauki — otacza specjalną troską dzieci upośledzone.

Oddział TPD w Nowej Hucie liczy obecnie 2100 członków, patronuje 47 kolejom, które aktywnie działają na terenie różnych szkół i osiedli. Opiekują się obiektami, z których korzysta wiele dzieci w chwilach wolnych od nauki. Należy do nich 5 świetlic środowiskowych, 7 placówek zabaw oraz jedna świetlica dziennego pobytu dla dzieci upośledzonych.

Przez TPD z dużym powodzeniem są realizowane różnego typu akcje okolicznościowe, stałe i sezonowe takie jak: kolonie, półkolonie, małe formy wczasów, obozy wędrowne itp.

Towarzystwo nie tylko zabiega o zapewnienie godziwych rozrywek i wypoczynku dla swoich podopiecznych — dba również o sprawy materialne, czego dowodem jest ufundowanie kilku książeczek mieszkaniowych z pełnym wkładem dla najbardziej potrzebujących. W celu stalego polepszania metod i form pracy w środowisku dziecięcym, pro-

Z giełdy wynalazczej wielkopiecowników

20 marca odbyła się w Zakładzie Wielkopiecowym HiL Giełda Wynalazcza. Była ona dobrze przygotowana i chyba można stwierdzić, że spełniła pokładane w niej nadzieje. W okresie przygotowawczym zgłoszonych zostało 45 projektów, których autorami było 93 twórców. Na samej natomiast giełdzie rozpatrywano 23 pro-

jekty zgłoszone przez 54 pracowników. Efekt giełdy? Spośród 23 rozpatrywanych projektów 5 zostało przyjętych do natychmiastowej realizacji. Są to projekty, które przyniosą w rezultacie ich wdrożenia, wzrost produkcji i zmniejszenie zużycia surowców. Dokładne efekty ekonomiczne nie zostały jeszcze obliczone, ale pewne jest, że będą one poważne.

Autorzy przyjętych projektów otrzymali nagrody w wysokości od 500 zł do 2.000 zł. Są wśród nich znani w zakładzie racjonalizatorzy tacy jak Stanisław Wronka i Eugeniusz Golik.

7 projektów racjonalizatorskich skierowanych zostało do dalszego opiniowania i do prób. 10 — zostało odrzuconych jako nierealne.

W sumie giełdę należy ocenić jako udaną jakkolwiek liczba przyjętych projektów racjonalizatorskich nie wygląda zbyt imponująco. (jd)

TWÓRCZOŚĆ DZIECIĘCA NA WYSTAWIE

Małe cacka wykonane przez dzieci uczęszczające do świetlic ogródków jordanowskich, można będzie jeszcze przez kilka dni oglądać w świetlicy w os. Sportowym. Ekspozycja pochodzi z 11 różnych świetlic naszej dzielnicy. Wystawę zwiedziły już zbiorowe wycieczki ze szkół podstawowych i średnich oraz wiele osób z okolicznych osiedli. Całość ekspozycji zyskała niezwykle pochlebną ocenę, należy tylko żałować, że żadnej z tych prac nie można zakupić.

NARADA REDAKTORÓW PRASY ZAKŁADOWEJ

Ostatnio odbyła się w Brzeszczach narada redaktorów prasy zakładowej naszego województwa, w której m. in. udział wzięli: zast. kierownika Wydz. Propagandy KW PZPR Edward Gretschel i przedstawiciel WRZZ Mieczysław Ptak. W czasie narady dokonana została ocena „Gazety Górniczej” — miesięcznika wydawanego przez Kopalnię Węgla Kamiennego w Brzeszczach.

Zebrani na naradzie redaktorzy „małej prasy” wysłuchali następnie referatu tow. Gretschela o aktualnych zadaniach pracy zakładowej oraz przyjęli plan pracy Wojewódzkiego Klubu Prasy Zakładowej na rok bieżący.

Gospodarze, którzy bardzo serdecznie przyjęli uczestników narady, pokazali im izbe pamiętek historycznych zakładów, a także swój ładny kryty basen kąpielowy. (jd)

Salon piękności

(Dokończenie ze str. 1) zakładu... Eksperyment przyniósł wprost rewelacyjne wyniki. Podobno jedna kąpiel w specjalnie przygotowanym roztworze młyńskim przywraca jeden rok życia kobiecie. Wiemy także, iż nowohuckim eksperymentem zainteresowały się już dwie firmy szwedzka i angielska. Podobno jedna uczestniczka nowohuckiego eksperymentu pani Z. wychodziła już do Szwecji nie tylko w charakterze eksperta ale i żony właściciela fabryki kosmetyków.

Nowohuckie Zakłady Mleczarskie, uzyskując dość pokaźną sumę pieniędzy za sprzedany do Szwecji patent, zaplanowały, jeden z zakupionych butynków od Spółdzielni „Hutnik”, na specjalny „Salon Piękności”, w któ-

rym nasze panie będą odzyskiwać utracone wdzięki.

Ta wiadomość nas cieszy i smęci zarazem, ponieważ panie korzystające z usług salonu piękności będą musiały ponieść dość sione opłaty. Jak jednak dowiedzieliśmy się w Zakładach Mleczarskich funkcjonuje już specjalna lista, na którą sekretariat wpisał kilkaset kandydatek do kuracji odmładzającej. Myślimy jednak, iż naszym paniom, zwłaszcza w „Roku Kobiet” z pomocą przyjdą Rady Zakładowe ZZ, i przeznaczają skromne fundusze na zakup specjalnych abonamentów dla swoich pracownic. Nie każdą bowiem kobietę stać będzie na pohoszenie dość wysokich opłat, a nie można wprowadzać w tej sytuacji pewnych dysproporcji, które mogłyby równać się kapitalistycznej dyskryminacji.

Organizowanie racjonalnego wypoczynku po pracy, to jedna z form świadczeń socjalnych na rzecz załogi i członków rodzin hutniczych. Wychodząc na przeciw zainteresowaniom załogi dyrekcja huty i Rada Zakładowa Kombinatu rok rocznie przeznaczają na ten cel milionowe kwoty. Do pomocy powołano szereg organizacji społecznych, wśród których prym wiodzie bardzo dynamicznie działający Oddział Zakładowy PTKK oraz TKKF ZMS przy HiL. Ważną rolę w organizacji wypoczynku po pracy spełniają inne organizacje tj. KS Hutnik, ZDK, i LOK.

Największym osiągnięciem poszczycić się może Oddział Zakładowy PTKK, który stosując różnorodność form działania w roku ubiegłym zorganizował szereg udanych imprez. Są wśród nich rajdy

wadzone jest działalność szkoleniowa dla wychowawców, którzy zresztą rekrutują się z jak najbardziej wykwalifikowanych specjalistów.

Szlachetna, pełna poświęcenia praca Towarzystwa jest wspierana w mniejszym lub większym stopniu przez różne przedsiębiorstwa dzielnicy. Najwięcej poparcia TPD znajduje w Wydz. Oświaty Urzędu Dzielnicowego.

Na efekty i osiągnięcia TPD w Nowej Hucie złożyła się bezinteresowna, zaangażowana praca kierownictwa Oddziału, przede wszystkim prezesa Adolfa Zięby, któremu jednogłośnie w wyniku wyborów przedłużono piastowaną funkcję na nową kadencję. Jego zastępcami przez najbliższe trzy lata będą: mgr Witold Gąsior, zastępca kierownika Wydz. Oświaty Urzędu Dzieln. i Maria Ślęcka, kierownik ośrodka dziennego pobytu dla dzieci upośledzonych.

ROCZNICA ZDOBYCIA KOŁOBRZEGU

Uroczystym wieczorem wspomnień zorganizowanym w dniu 18 marca br. w Klubie ZBoWiD przez zakładowe Koło Zakładu Stalowniczego HiL uczcili kombatanci-hutnicy XXX rocznicę zdobycia Kołobrzegu. Na uroczystość przybył prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD Antoni DAŁKOWSKI, który wraz z innymi towarzyszami broni stacjami boje o dostęp do Bałtyku został

Z obrad egzekutywy KF PZPR

By wypoczywać nie tylko na wycieczkach

w tym ciesząc się dużym powodzeniem Rajd Przyjaźni Szlakami Lenina, wczasy wędrownie wycieczki po pracy autobusami bądź piesze. Aktywność PTKK w swej działalności umożliwia korzystanie z wypoczynku wszystkim grupom pracowniczym tak młodzieży, jak i rencistom i emerytom.

Również osiągnięciami w tej organizacji poszczycić się może KS Hutnik, który prowadzi działalność sportową nie zasklebia się tylko na pracy z wąską grupą wczynowców. Do osiągnięć TKKF-ZMS zaliczyć należy udane różnorodnie imprezy, w tym ciekawe rajdy o nieszablonych nazwach jak rajd „sianokosy”, „złota jesień” czy „po zdrowie”.

Przedstawiając na posiedzeniu egzekutywy wyniki swej pracy wymienione organizacje prezentowały również programy działania, w których znajduje się wiele ciekawych propozycji. Uwzględnia się w nich zainteresowania załogi oraz możliwości wykorzystania do maksimum posiadanych środków technicznych i finansowych.

Niestety na posiedzeniu nie przedstawiono programu działania w zakresie wypoczynku po pracy, który winien być najwcześniej opracowany przez komórkę dyrektora administracyjnego i który winien być programem wiodącym w organizacji wypoczynku po pracy dla wszystkich organizacji zajmujących się tą tematyką.

Mankamentem również dotychczasowego działania jest zaniechanie w działaniu tych sa-

mych form, które nie zawsze akceptowane są przez załogę. Dziś, w chwili gdy wzrasta różnorodność zainteresowania oraz przybiera czas wolnego po pracy, szerzej winno się włączyć do programu działania takie formy jak wypocznik na działce, przy łowieniu ryb, uprawianiu dla własnej satysfakcji sportu, czy organizacja wypoczynku własnymi pojazdami samochodowymi, których rok rocznie naszym hutnikom przybiera. Szukanie nowych możliwości wypoczynku po pracy jest również uzasadnione zważywszy, że popularne wycieczki zbiorowe organizowane autobusami huty z koniecznością będą ograniczone a ograniczenia dotyczyć będą głównie wycieczek kilkuniedniowych.

Egzekutywa zobowiązała dyrektora naczelnego do opracowania i przedstawienia Radzie Zakładowej Kombinatu programu działania, który uwzględni będzie działalność w takim zakresie w jakim pozwalają aktualne możliwości finansowe i techniczne. Równocześnie egzekutywa wyraża słowa podziękowania dla licznej grupy aktywnego społecznego prowadzącego z widocznymi rezultatami działalność po pracy, zwłaszcza dla aktyw PTKK, TKKF oraz KS Hutnik.

W drugiej części obrad rozpatrywano sprawę organizacyjną. W szczególności omówiono program obchodów w HiL Dni Leninowskich, Dnia Hutnika oraz Święta 1 Maja. Akcentowano również projekt zmian regulaminu nadawania tytułu „Zasłużony Pracownik HiL”. (Staż)

Kronika ZBoWiD

obdarzony wianami kwiatów. Po uroczystej prelekcji S.A. JAWORSKIEGO — uczestnicy walk ranni w walkach o Kołobrzeg: mgr Adam PIKORSKI, mgr inż. Bronisław KALICZYŃSKI, Polikarp SCIECHOWSKI i A. DAŁKOWSKI dzielił się mało znanymi epizodami z walk stacjami zażarcie o każdy dom, o każdą nieomal kondygnację. Miłym uzupełnieniem wieczoru były występy artystów Państwowego Teatru Ludowego w Nowej Hucie a zwłaszcza wzruszające pieśni żołnierskie Fredey LENIEWICZ.

Bawiacz w Nowej Hucie delegacja kombatantów słowackich pod przew. prezesa Vincente FABIANA spotkała się 21 marca br. w towarzystwie przew. Rady Robotniczej HiL Tadeusza SZWACZKA ze zbawidowcami kombinatu w celu omówienia uczestnictwa w obchodach XXX-lecia zwycięstwa nad faszyzmem.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE W P-62
W uroczystym nastroju z udziałem Kolektynu Kierow. ZB HiL przebiegało zebranie sprawozdawczo-wyborcze największego koła zbawidowskiego HiL Walcowni Zimnej Blach, w którym uczestniczyli przew. Zarządu Okręgu ZBoWiD Antoni DAŁKOWSKI oraz przew. Rady Robotniczej HiL Tadeusz SZWACZEK. Na zebranie przybyły delegacje podopiecznych organiza-

cji zbawidowskich z Nowego Brzeska i Wawrzeńcyc pod przewod. prezesa Oddziału ZBoWiD w Proszowicach mjr Tadeusza CMKIEWICZA. Serdeczne pozdrowienia od słowackich kombatantów-hutników z Koszyc przekazał prezes Vincente FABIAN.

Dorobek 50-osobowej organizacji zbawidowskiej ZB-1 przedstawił przew. Zygmunt JAKUBOWSKI. Największe osiągnięcia koła to współpraca z podopiecznymi organizacjami zbawidowskimi w powiecie proszowickim oraz działalność wśród młodzieży. Podkreśliła to w swym wystąpieniu przewodnicząca ZMS/ZB Barbara SZYLKO, dziękując za patriotyczne wychowywanie młodzieży robotniczej. Kierownik ZB-1 mgr inż. Bogusław OCHAB wskazując na osiągnięcia kombatantów — w pracy zawodowej i społecznej wręczył 15 zbawidowcom nagrody pieniężne, książkowe oraz dyplomy.

W wyniku przeprowadzonych wyborów na prezesa Koła powołano ponownie kol. Zygmunta JAKUBOWSKIEGO.
CZESŁAW LOTAREWICZ
Korespondent ZB/HiL

W Międzynarodowym Roku Kobiet

Spotkanie w „Klubie Seniora”

Międzynarodowy Rok Kobiet sprzyja licznyemu spotkaniu i uroczystemu zebraniom. Ostatnio takim miłym wydarzeniem była akademii w Klubie „Seniora” w os. Kazimierzowskim 18. Obok zaproszonych pań wzięli w niej udział przedstawiciele Zarządu Dzielnicowego PKPS, opiekunowie klubu. Bo trzeba podkreślić, że seniorzy mają serdecznych przyjaciół. Do nich należy między innymi Spółdzielnia Inwalidów „Hutnik”, osobiste zaś prezesa tej spółdzielni mgr Anna Fielek, która nie szczędzi pomocy. W tym roku dzięki jej pomocy klub wzbogacił się o nową szafę biblioteczną. Sporo zawdzięczają seniorzy także opiekunce klubu

— pani Wiesławie Gluzickiej z Zarządu Osiedli Spółdzielczych nr 1 SM „Hutnik”.
Pomoc społeczna i własna inicjatywa członków klubu sprawia, że wszyscy czują się tu jak w rodzinnym gronie, wynoszą z klubu pogodę i radość jesieni życia.

* Międzynarodowy Dzień Kobiet również uroczysto obchodzone w Klubie „Iskierka”. Imprezę zorganizował Komitet Osiedlowy, osiedli — Sportowe, Zielone i Szkolne. Panie otrzymały odznaki, dyplomy i kwiaty. W spotkaniu uczestniczyły także Naczelniczka Dzielnicy mgr E. Strzebońska. (R)

Archeologiczna sensacja

Podczas prac prowadzonych na terenie nowohuckiego zalewu operator spychacza po zgarnięciu grubej warstwy ziemi odkrył miejsce nieznanego grobu.

Rozmiary mogiły, niespotykany jej układ bada specjalny zespół archeologów. Udało się już ustalić następujące fakty: odnaleziony grób jest kurhanem wędrownego chana, który w 1157 roku przed naszą erą, wraz ze swymi poddanyami przemierzał obfite tereny łowne nad Wisłą.

Posłuchajmy co mówi na ten temat docent habilitowany Ignacy Vioform:

— Wędrowny chm na miejscu gdzie dziś znajduje się lustro wody rozbił swój obóz, a uczynił to tutaj po raz ostatni. Zmarły w posiadanych przez nas włościach, zginął z wyczerpania i podstępnej choroby, a wierny lud cały dobytek złożył wraz ze zmarłym w kurhanie.

— Czy istnieje możliwość odzyskania zatopionych skarbów a w dalszej kolejności prowadzonych prac wykopaliskowych — odsłonięcie kurhanu?

— Od miesiąca polecono wstrzymać wszelkie prace prowadzone przez brygady budowlane na terenie zalewu, natomiast już od 1 kwietnia przystąpimy do odwadniania akwenu, by uratować cenny zabytek. Liczymy na pomoc Koła Wędkarskiego. Dodać muszę na zakończenie, iż krakowska telewizja nada w tym dniu specjalny program pt. „Wędką i węglem” przedstawiając historyczną drogę życia nieznanego chana. (es)

PS. Myślę, iż żółwie tempo robót na nowohuckim zalewie prowadzonych przez MOSTiW w pełni usprawiedliwia podana wyżej, rewelacyjna wiadomość.

PODZIĘKOWANIE

Za serdeczną troskę i duże zaangażowanie całego personelu Oddziału II Wewnętrzny Szpitala Miejskiego im. Stefana Żeromskiego przy lezeniu mej Matki — Jadwigi Zbik, która w stanie bardzo ciężkim została przewieziona do szpitala w dniu 12. II. br. i dzięki ofiarnej opiece lekarskiej mogła opuścić szpital o własnych siłach, przekazuję tą drogą serdeczne podziękowania.

W szczególności bardzo dziękuję Ordynatorowi dr med. Mieczysławowi Kowalczykowi za Jego osobiste zaangażowanie przy chorobie, jak stwierdziłem w czasie odwiedzin i wobec wszystkich chorych znajdujących się pod Jego opieką.

inż. JERZY ZBIK

Kol. Marii Miśtak

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Małki składa
Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu oraz koleżanki i koledzy

Wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Franciszka Serafina, długoletniego pracownika pionu TA/W-28, szlachetnego człowieka i lubianego Kolegi składają Żonie i Rodzinie
KOLEDZY I KOLEŻANKI ZMARŁEGO z WARSZTATU REMONTOWEGO W-28

Edwardowi Miśtak

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci żony składa
Rada Zakładowa i Kierownictwo Walcowni Drobnej i Drutu HiL

XXX - Rocznicą ZWYCIĘSTWA NAD FASZYZMEM

Historia krwią i pracą pisana



Jak udało się Alfredowi Rzepeckiemu dostać w 1944 roku do 16 pułku VI dywizji WP w Boryslawiu, choć był wówczas jeszcze niepełnoletni, pozostanie już jego tajemnicą. Rzepecki chciał walczyć i bić faszystów niemieckich. Jego frontowa e-popeja, choć krótka ale bardzo bogata i niechętnie już do niej dziś powraca. W ciągu roku wojaczki został dwukrotnie ranny. Po pierwszym wygojeniu ran prawej ręki, powrócił znowu na front. Z tamtego okresu pozostała wzmianka we frontowej gazecie „Zwycięzcy” pod tytułem „Tak walczą żołnierze Gorajna”, a w treści „Kapral Rzepecki Alfred w czasie ataku na nieprzyjacielskiej pozycji, celnym ogniem swego RKM-u zabija pięciu faszystów a reszta w popłochu ucieka”. Nic dodać nic ująć, to są dokumenty.

W czasie drugiego pobytu na froncie Alfred Rzepecki zostaje ponownie ranny w obie ręce. Tym razem na dość długo rozpoczęła się szpitalna kuracja. Za pierwszy wyczyn otrzymał Krzyż Walecznych, potem doszło jeszcze szeregu innych odznaczeń i medali, zaś po frontowej kontuzji pozostał niedowład prawej dłoni już na całe życie. Ta pozostałość to dowody chwały na polu walki z faszystowskim najeźdźcą.

Po wyzdrowieniu i ukończeniu szkoły, Rzepecki w 1949 roku podejmuje pracę zawodową w krakowskim ZBM-ie. W pięć lat później przenosi się do Krakowskich Zakładów Betonarskich i Żelbetonowych w Łęgu, gdzie pracuje do dnia dzisiejszego. Zostaje najpierw dyspozytorem, zastępcą kierownika Wydziału Sprzętu i Transportu a w końcu jego kierownikiem.

I znowu następują lata solidnej zawodowej pracy. Kiedy redakcja Głosu, rozpoczyna „Nowohucką Galerię Ludzi Czynu”, KZBiZ proponują na pierwszy ogień Rzepeckiego. Dlaczego? Bowiem Wydział Sprzętu i Transportu, którym kieruje Rzepecki od prawie 20 lat jest ne-

wralgicznym punktem przedsiębiorstwa. W jego rękach skomasowane są wszystkie pojazdy mechaniczne: koparki, dźwigi, transport kolejowy, samochodowy i mechaniczne urządzenia dostarczające surowiec na poszczególne wydziały. Od terminowego dostarczenia potrzebnych materiałów zależy rytmiczność produkcji, zależy wykonywanie planów a co za tym idzie zarobki załogi, która w większości pracuje w systemie akordowym. Tymczasem maszyny często odmawiają posłuszeństwa, różnie bywa ze zdrowiem załogi. Decyduje tu sprężysta organizacja i refleks kierownika. Zasadą Rzepeckiego, jako kierownika wydziału, jest dbanie o ludzi, o ich warunki pracy i placu. Posiada on także i tę zaletę, tak bardzo potrzebną każdemu kierownikowi, iż wszyscy go tu lubią i obdarzają zaufaniem. Każdy z pracowników może przyjść bezpośrednio do niego po służbową czy prywatną poradę, i zawsze ją otrzyma.

W samym wydziale transportu, podobnie zresztą jak i w całym przedsiębiorstwie rozwiązano szereg problemów socjalnych, które bardzo ułatwiły życie pracownikom. Rzepecki mówi — dbam o ludzi, oni dbają o maszyny i swoją pracę zawodową. Ten wysiłek oplaca się z nawiązką. Dodaje też, iż zna także możliwości zawodowe każdego swojego pracownika, zna jego kłopoty zawodowe a nawet, prywatne. Ludzie nie czują się osamotnieni w zakładzie, wiedzą, że pracują w gronie bliskich sobie osób.

Wiele można by pisać o predyspozycjach kierowniczych Rzepeckiego, jego wojenne i zawodowe przeżycia mogłoby stać się fabułą na dużą powieść. Dzięki takim ludziom jak Rzepecki mogliśmy pogromić faszystowską bestię, dzięki nim możemy wykonywać plany produkcyjne dla dobra kraju.



W ogromnej hali Walcowni Blach Karoseryjnych panuje żywiony ruch. Grupki pracowników kręcą się przy urządzeniach, na pulpach sterowniczych zapalają się różnokolorowe światełka. Czuć świeżą farbą. Tu i ówdzie pracują jeszcze lakiernicy...

— „Rozruch walcarki jest już na ukończeniu — informuje kierownik walcowni mgr inż. Leon Dworak. — Pierwsze walcowanie odbyło się 12 grudnia. Wszystko jak narazie jest w porządku”.

W hali pracują grupy rozruchowe przedsiębiorstw: Budostalu, Mostostalu, Elektromontażu i oczywiście — sami użytkownicy walcowni.

— „Pełna obsada etatów ma wynosić 680 pracowników. Obecnie załoga składa się z ok. 600 ludzi. Dużo jest pracowników młodych. Część przyszła z walcowni zimnej nr 1. Zajmują oni czołowe stanowiska. Do nich należą kierownik oddziału walcowania mgr inż. Stanisław Romanowski, kierownik oddziału wyżarzalni inż. Stanisław Jelonek, kierownik wykańczalni inż. Kazimierz Skupień, mechanik wydziału mgr inż. Stanisław Kantor, elektryk wydziału mgr inż. Andrzej Hojda, energetyk mgr inż. Stanisław Musiałek. Większość pracowników wydziału ma zawodowe i średnie wykształcenie, reprezentuje wysoki poziom kwalifikacji. W wydziale posiadamy następujące urządzenia: walcarkę 4-klatkową, piece kołpakowe, wyglądarkę

Przed uruchomieniem

1-klatkową oraz 3 agregaty ciecica, przy czym jeden z nich został już przekazany do użytku, drugi jest w rozruchu, a trzeci — w próbach montażowych.

Rozruch urządzeń przebiegał bez większych zakłóceń, mimo iż są to urządzenia bardzo skomplikowane. Można tutaj wyróżnić szczególnie zespoły walcarki i wyglądarki, które pracowały bardzo dobrze. Trzeba w ogóle przyznać, że w ostatniej fa-

zie budowy walcowni wszystkie przedsiębiorstwa, które tu pracowały, starały się jak najszybciej odrobić zaległości. Wyróżniały się tu szczególnie Mostostal i Elektromontaż, których załogi wykazywały się dużą ofiarnością. Dzięki nim możemy przystąpić teraz do produkcji blachy karoseryjnej, tak potrzebnej dla naszego przemysłu motoryzacyjnego”.

Ryszard Dzieszynski
fot. Stanisław Gawliński



Solidna, skromna i lubiana



Kto właściwie w HiL nie zna pani Zosi Wilkołek, od dwudziestu pięciu lat pracującej w naszym zakładzie, od piętnastu prowadzącej sprawę Rady Robotniczej, będącej żywą kroniką tej organizacji? Pani Zosia cieszy się nie tylko opinią solidnego i obowiązkowego pracownika, ale przede wszystkim człowieka o wysokiej kulturze osobistej, człowieka przyjemnego, ułożonego i bardzo skromnego. Nielatwo było też namówić panią Zosię na chwilę refleksji wspomnieniowych o swojej wieloletniej pracy w kombinacie.

— Było to bardzo dawno temu, kiedy jako świeżo upieczona absolwentka Liceum Ekonomicznego w Myślenicach podejmowałam pracę w Nowej Hucie. Marzyłam wówczas jak wielu moich rówieśników, aby pracować w tym największym wów-

czas obiekcie budowlanym w Polsce. Zostałam stenotypistką w biurze dyrektora technicznego Polewki a potem dyrektora Socjusza. Nasze biura mieściły się wówczas w Krakowie na Oleandrach, bo to był przecież rok 1950. Początkowo byłam przerażona wszystkimi nowościami, bo przecież konferencja leciała za konferencją, a zanotować trzeba było wszystko. Ta praca pozwoliła mi na zapoznanie się nie tylko z hutniczą terminologią ale i wszystkimi komórkami powstającego kombinatu. Kiedy powstała Stalownia, przeniosłam się z miejsca do niej. Ale zakład mieścił się przecież w barakach na mogiłskich polach, które jak okiem sięgnąć były rozkopane. Latem był kurz a zimą błoto, wieczne błoto. Pracowaliśmy nie licząc godzin, ważna bowiem była wykonana praca a nie urzędowe godziny.

Wówczas w Stalowni prowadziłam cały sekretariat w skład którego wchodziły hale maszyn, archiwum, tajna kancelaria itp. Głównym naszym pożywieniem wtedy były kanapki i piwo, które zakupywaliśmy w bufecie. Obiad, to było wówczas marzenie. Można go było albo same-

mu ugotować na kwaterze, ale na to nie było nigdy czasu, albo trzeba było wyskoczyć do miasta a to też nie było takie łatwe.

Kiedy dziś, siedząc w Radzie Robotniczej, w schludnych i czystych pomieszczeniach nie chce mi się wierzyc, iż kiedyś za całe biuro służył zwykły, często nieopalony barak. A przecież tamte czasy należą do jednych z piękniejszych dni mojego życia. Wtedy widać było, że człowiek uczestniczy w powstawaniu tego olbrzymiego giganta. Najprzyjemniejsze zaś było to iż na każdym kroku spotykałam ludzi tak bardzo życzliwych sobie, z którymi zawsze mi się tak dobrze pracowało i których do końca życia będę mile wspominać.

Kiedy w 1958 roku odchodziłam ze Stalowni, żal mi było bardzo, bo przecież wydział ten wyrósł na moich oczach. Znałam historię każdego obiektu, żyłam każdym sukcesem, gorzko przeżywałam każdą jego klęskę. Tam zresztą pracował ze mną mój mąż Jan, który pozostał wierny temu wydziałowi do dziś.

To tylko strzępy moich bogatych wspomnień, które wydają mi się jak gdyby wczoraj przeżyte. Dopiero gdy patrzę na moich synów urodzonych tutaj: Andrzeja, który niedługo ukończy 20 rok życia, i o parę lat młodszego Jerzego, wiem, że to już historia całego ćwierćwiecza, historia moja i mojego miasta...

JUŻ DZISIAJ w wielu rodzinach panuje świąteczny nastrój. Jeszcze tylko jedna „baba” więcej, tak na wszelki wypadek, gdyby zjechali goście, jeszcze jedno kurczę do piekarnika... ostatnie wejście dociekliwego oka gospodyni na domowe porządki; tu musnięcie ściereczką, tam poprawienie serwetki... I święta! Trochę sobie odpoczniemy.

Świąteczne przygotowania zajęły nam sporo czasu, głównie trawionego na wystawianie w sklepowych kolejkach i przede wszystkim wykorzystanego na generalne, domowe porządki. Przez kilkanaście przedświątecznych dni budziło nas rano donośne trzępianie dywanów i chodników, przyciągały wzrok przechodniów panie zwisające w oknach przy myciu szyb... W tej chwili panie zapewne spoglądają na spracowane dłonie... Tak, wysiłek jest często niewspółmierny do świątecznych przyjemności i oczekiwanego wycofania — na który nie ma się już „sily”. Gwoli pocieszenia namawiam wszystkich zapracowanych na odrobinę wspomnień. Jak to nasze mamy i babcie wiele czyniły dla osiągnięcia świątecznej atmosfery — rodzinnej, niepowtarzalnej.

Dla wielu tradycje rodzinne są tylko wspomnieniami. W wielu też domach zostały skrzętnie zachowane nie tylko w pamięci, lecz są nadal kulturowane. Sporo ze zwyczajów okresu Świąt Wielkanocnych przetrwało do dzisiaj w rodzinie pani Emilii Doniec, od pokoleń mieszkanki Krakowa — terenu Białyca. Pani Emilia wychowała się w rodzinie silnie związanej uczuciowo, przestrzegającej wszystkie „obrzędy” świąteczne i rodzinne



jak taizmamy. Teraz wiele z tych uświęconych zwyczajów próbuje przekazać swoim dzieciom — czterem córkom.

Jak więc tradycja każe, świąteczny stół w Wielkanocną niedzielę jest suto zastawiony. Bo powinno na nim się znaleźć wszystko — czym chata bogata. Zaś ozdobę stanowią — komicznie kwitnąca prymulka, palmy, baranek śnieżnej bieli zatopiony w trawie. Już na tę okoliczność hoduje się na talerzykach rzęźuchę. Ponadto na stonianej tacy obowiązkowo znajdują się barune pisanki, świnki z culerem...

Natomiast okraszą Wielkanocnego obiadu jest „pitucha” czyli biały barszcz z licznymi dodatkami. Podobno znakomity, dlatego też podajemy przepis, bo wiele z pań zdąży jeszcze przyrządzić ten specjal. A więc „pituch” robi się na wywarze z gotowanej szynki. Następnie dodajemy do wywaru — pokrojony szynkę, kiełbasę, pokrojone w kostkę jajka... no i zakwaszony, biały barszcz. Przyprawiamy smietaną, chrzanem, pieprzem... Zyczymy smacznego!

Pierwszy dzień świąt od lat spędza się ra-

czej w gronie rodzinnym. Drugi — poniedziałek, to dzień wzdzy, zabaw. Smigusny poniedziałek. Oczywiście w latach dzieciństwa pani Doniec oblewano obficie niż dzisiaj. Czasami — wspomina pani Emilia — panny przebierały się kilka razy. W ruch szły nie tylko butelczyny z wodą, ale również wiadra. Niektóra też panna, najbardziej urodziwa lub dumna, niedostępna, odbyła w tym dniu pierwszą wiosenną wielką kąpiel w pobliskim stawie czy rzeczce. Bywało i tak, że chłopak czekał na „swoją” dziewczynę od trzeciej rano. Gdy matka wyszła do komory lub stajni, wtedy ni stąd ni zowąd na głowę rozbuźdzonej panny lały się strumienie wody...

Część dawnych zwyczajów dotrwało do naszych czasów, ale większość z nich zachowała się jedynie we wspomnieniach starszych. A szkoda. Tyle wnosili humoru, wesołej zabawy... Dzisiaj już, na przykład „pucheroki” można zobaczyć tylko na specjalnie organizowanych imprezach przeglądami folkloru. Jeszcze niedawno takiego „puchera” — 8-letniego chłopaka przebierała pani Emilia w po-

wrosła ze słomy... Później chodził on od chaty do chaty czyniąc figle. Gospodarze zaś, nie skąpili jajek, kiełbasy i grosiwa. Kilkanaście lat temu pani Emilia kupowała swoim córkom drewniane kołatki od górali.

Jeszcze tak niedawno? Czas płynie nieubłaganie. Tradycję rodzinną wypiera unifikacja form organizowania świąt, wycofanie... Gdzieś jednak tradycja ostała się czasami i stanowi o bogactwie rodzinnego życia.

HENRYKA ROSIEK





W czołówce najbardziej aktywnych kobiet-racjonalizatorów w HiL plasuje się — młodzieńką wiekiem — GRAŻYNA PÓLCŁOPEK z Zakładu Koksochemicznego. Ma ona na swoim koncie duży dorobek racjonalizatorski, a przez wielu żartobliwie nazywana bywa „milionerką”. Tu zdradzę, że nie z racji jakiejś milionowej fortuny, która miałaby być jej udziałem, ale dzięki przysporzonym hucie oszczędnościom.

Grażyna Pólcłopek przybyła do kombinatu bezpośrednio po studiach na Politechnice Śląskiej, na Wydziale Chemicznym w Gliwicach. Rozpoczęła pracę w 1967 roku w Dziale Technologicznym ZK. Pracuje tutaj zresztą do dzisiaj.

Pytam o charakter wykonywanej pracy. Okazuje się, że praca jest bardzo ciekawa i pełna satysfakcji. Dział Technologiczny, to bowiem rodzaj komórki badawczej,

KOBIETA — RACJONALIZATOR

opracowującej nowe rozwiązania techniczne, wdrażającej nowe technologie. Stale jest więc coś nowego i coś interesującego do roboty.

A początki racjonalizatorstwa i wynalazczości? — Spróbowałam — mówi Grażyna Pólcłopek — w 1973 roku i racjonalizacja pochłonęła mnie od razu bez reszty. Nie wyobrażam sobie bez tej pasjonującej działalności życia...

Pierwszy mój projekt, opracowany zresztą wraz z zespołem, to „Metoda arsenowo-hydrochinowa oczyszczania pazu koksowego z siarkowodoru”. Pomysł został przyjęty, właśnie kończą się próby nad jego wdrażaniem do produkcji.

Pierwszy pomysł i od razu milionowe oszczędności! Efekty stawiają p. Grażynę w rzędzie najbardziej owocnie działających racjonalizatorów huty. Być może, w wyniku tego pomysłu będzie można zrezygnować z budowy trzeciej odstarzalni w ZK. A to oznaczałoby dodatkowe krociowe efekty.

Grażyna Pólcłopek ma już 5 zgłoszonych pomysłów racjonalizatorskich, zastosowany jeden, a następne trzy — w toku prób. Pracuje w tej chwili nad następnym frapującym ją tematem, którym jest „ciągły pomiar zawartości fenoli w ściekach. Życzę całym sercem powodzenia, aby i ta praca zakończyła się sukcesem!

Pani Grażyna działa aktywnie w SiTPH NOT, jest sekretarzem w kole zakładowym tej organizacji. Po pracy najlepiej i najchętniej wypoczywa z dobrą lekturą w ręce. Lubi też turystykę i wycieczki.

(jd)

Przez trzy kraje

Atrakcyjny spływ kajakowy na Dunaju

Bardzo ciekawą i niezwykle atrakcyjną imprezę turystyczno-wodniacką przygotowuje nasz Oddział PTTK HiL. Będzie to spływ kajakowy po Dunaju. W programie — zwiedzenie Bratysławy, Wiednia i Budapesztu, gdzie nastąpi zakończenie spływu. Ilość miejsc ograniczona. Spływ odbędzie się na przełomie miesiąca maja i czerwca br. Warto już teraz zarezerwować sobie 2-tygodniowy urlop, gdyż tyle trwać będzie spływ.

Koszt udziału skalkulowany został bardzo nisko. Każdy uczestnik płaci 685 zł (nie licząc wkładki paszportowej). Dużą pomoc okazała Rada Zakładowa Kombinatu, która pokrywa 50 proc. wydatków.

Zgłoszenia przyjmuje kol. Jerzy Misiaszek (nr telefonu 56-41) oraz Biuro Oddziału PTTK HiL, nr tel. 23-26. Zgłaszać się można od 1 kwietnia br.

Uwaga: każdy uczestnik spływu musi posiadać ważną kartę pływacką. Prolongaty kart dokonuje i wystawia nowe, mgr Jan Choma w EI, nr tel. 55-61. (jd)

Z Berlina do Finow-Eberswalde jest około 60 km. Szybko mkniemy nowoczesną autostradą przecinającą bardzo często lasy. Miasteczko Finow-Eberswalde jest czystutkie, świeże, zadbane. Przed domami — ogródki pełne kwiatów. Przejedźmy przez most na kanale i oto przed nami — huta.

Nie jest to zakład nowy; mieściła się tutaj poprzednio odlewnia metali kolorowych. Z dawnych obiektów niewiele pozostało po pożodze wojennej. Zmienił się całkowicie profil zakładu należącego dziś do kombinatu VEB Eisenhüttenkombinat Ost. Produkuje dziś wyłącznie rury (wszelkich zresztą rodzajów) oraz kształtowniki gięte. Dowiedziałem się od oprowadzającego nas inżyniera HARRY BAUMANA i redaktora tamtejszej gazety zakładowej „Der Walzwerker” WERNERA JANZA, że profil giętych wykonuje się obecnie aż 200 rodzajów.

Zakład rozpoczął dzisiejszą produkcję w 1953 roku i co ciekawe, od tego czasu już kilkakrotnie ulegał modernizacji. Łączą go bardzo bliskie więzy z Hutą im. Lenina, która jest dostawcą surowca, a właściwie półproduktu — taśmy porącowanej.

Od razu nawiązuje się rozmowa na temat naszych dostaw. Jak jest z jakością blachy? Czy nie przychodzi do was skorodowana? Jak oceniacie współpracę z naszymi zakładami? Odpowiedzi, a... że ich ton nie wynikał jedynie z kurtuazji, potwierdziły dobrą współpracę (rozwijają się ona szczególnie między załogą Zakładu Hutniczego HiL w Bo-

chni). Jakość taśmy — bez zastrzeżeń, transporty nadchodzą regularnie. Opakowanie jest dobre, blacha nie jest skorodowana.

Miło nam było słuchać takich pochlebnych opinii. A przecież obecna wizyta w Finow-Eberswalde, działalność ruchu współzawodniczący z Hutą im. Lenina i z Zakładem Przetwórstwa Hutniczego HiL w Bochni, zapowiada jeszcze ściślejsze kontakty, wzajemne odwiedziny, wymianę doświadczeń. Powiem tylko...

U hutników w NRD

Ko tyle, że wiele mieliśmy wspólnych spraw, dużo i serdecznie rozmawialiśmy z niemieckimi hutnikami o wszystkim co nas interesuje. Nawiązała się od razu autentyczna przyjaźń.

Kilka refleksji. Zakład nie jest wielki, zatrudnia ok. 2.000 ludzi. Urządzenia posiada, jak mi się wydaje nie tak nowoczesne jak nasz Wydz. Rur Zgrzewanych, czy Wydz. Profil Giętych w Bochni. Hale produkcyjne też nie są tak wielkie i jasne, jak u nas. Każdy metr powierzchni jest jednak maksymalnie wykorzystany. Praca idzie pełną parą. Organizacja jej — świetna. Porządek na stanowiskach — wzorowy. Czystość, też mogła się podobać. Zauważyliśmy sze-

Na marginesie jednej narady

Bez zespolenia wysiłków nie będzie efektów

20 marca w Klubie Turysty PTTK HiL odbyła się narada aktywu turystycznego naszej huty z udziałem prezesów rad zakładowych poszczególnych pionów, przedstawicieli TKKF, LOK. Naradę zwołała Rada Zakładowa Kombinatu w myśl wytycznych Komitetu Centralnego EZPR. Na naradę zostali zaproszeni przedstawiciele ZG PTTK, WRZZ oraz Dyrekcji Administracyjnej HiL i Dz. AW, którzy mieli zreferować sprawę wypoczynku naszej załogi w roku 1975. Niestety, mimo zaproszenia, nie przybył na naradę ani dyrektor administracyjny ani również kierownik AW. Tym samym, narada, moim zdaniem, nie spełniła pokładanych w niej nadziei, nie można było podjąć żadnych wniosków.

Czyżby dyrektorowi nie zależało na wypoczynku ludzi pracy naszego zakładu? Mimo nieobecności przedstawicieli administracji dyskusja była żywa i owocna, a wnioski, które padły z pewnością zainteresują naszych działaczy i czytelników. Szeroki program działania

na rok bieżący przedstawił sekretarz Zarządu Oddziału PTTK HiL kol. Z. Wyżga, uależniając jego realizację od środków transportowych jak i dobrej współpracy z Ośrodkiem Usług Socjalnych. Wszyscy obecni otrzymali programy imprez PTTK na rok bieżący za co należą się słowa uznania dla Biura Oddz. PTTK HiL.

Program TKKF został przedstawiony przez kol. Z. Wąsika. Program ten w całości gwarantuje realizację zapotrzebowania na tego typu imprezy.

Sprawy LOK omówił kol. P. Pore. Wspomniał on, że LOK to nie tylko rozrywki dla uczestników poszczególnych imprez, ale przede wszystkim szkolenie w obronności kraju.

Ciekawe było wystąpienie kol. J. Kasprowa, który zaproponował zakupienie 10 przyczep campingowych dla zmotorozowanych turystów naszego zakładu, celem ich wypożyczenia na okres urlopowy.

Dużo wniosków dotyczyło budowy nowych ośrodków rekreacyjnych w pobliżu Krakowa.

Kierownik transportu kol. H. Połatyński przedstawił propozycję ażeby w okresie od 1 kwietnia do 31 sierpnia zlikwidować linie autobusowe w kierunku P-50, TM, P-61, a autobusy przeznaczyć na wycieczki.

Kol. C. Gawryłow mówił o otwarciu letnich ośrodków typu namiotowego w pobliżu Krakowa.

W podsumowaniu dyskusji sekretarz Rady Kombinatu S. Ptaśnik powiedział, że protokół zebrania wraz z wnioskami zostanie szczegółowo omówiony na posiedzeniu Prezydium RZK i przedstawiony Komitetowi Fabrycznemu PZPR celem zaopiniowania.

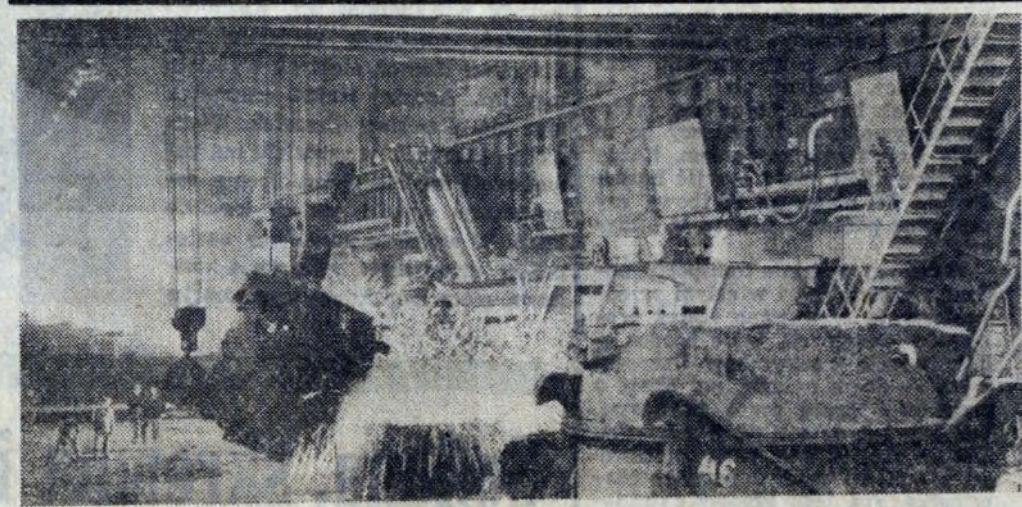
Po tej naradzie nasuwa się pytanie, jak długo dyrekcja naszego zakładu będzie traktowała sprawę wypoczynku jako coś zupełnie marginesowego?

JERZY MISIASZEK
Korespondent

MOŻNA OBJAĆ PRACĘ NA KOLONIACH

Ośrodek Usług Socjalnych HiL informuje wszystkich zainteresowanych, że — podobnie jak w latach ubiegłych — przyjmuje zgłoszenia do pracy na koloniach dla dzieci oraz na obozach. Zgłoszenia przyjmuje Zespół ds. Wczasów Dziecięcych, budynek „S” centrum admin. klatka „B”, pokój nr 17. Można tu również zasięgnąć wszelkich informacji.

Na koloniach i obozach zatrudnieni będą: kierownicy, ich zastępcy ds. pedagogicznych, wychowawcy, nauczyciele, instruktorzy wf., ratownicy wodni, lekarze, pielęgniarki, księgowi, intendenci, magazynierzy konserwatorzy, palacze, kucharki, podkuchenne i sprzątające. (f)



W Stalowni Martenowskiej przy piecu tandem. Fot. B. LUCKOŚ

O bhp w Walcowni Zgniatacz

W P-60 nastąpiła znaczna poprawa w dziedzinie bhp. Mimo że zakład pracy starzeje się, a z nim urzędzenia, które stają się mniej bezpieczne, wrosta produkcja. Jest w tym zasługa nie tylko samych robotników, ale też społecznej inspekcji pracy oraz dozoru. Do osób szczególnie dbających o bhp zaliczyć trzeba zakładowego społecznego inspektora pracy kol. Bronisława Barana, oddziałowych społecznych inspektorów pracy kol. kol. Tadeusza Strzalskiego i Władysława Frelta oraz zastępcę kierownika wydziału Adama Gołębka.

Raz w miesiącu, w każdy pierwszy poniedziałek, dokonuje się przeglądu stanowisk pracy. Udział w takich przeglądach bierze nie tylko aktywny społeczny ale i administracja.

Jak mówi inspektor bhp Władysław Ciastoń, notuje się poprawę. Malowane są pomiesz-

czenia AKP, które nie były odnawiane przez 20 lat. Wykonuje się nowe oświetlenie głównej nawy zgniatacza, co nie tylko poprawiło widoczność ale zdopingowało dozór do uprzątnięcia zakamarków (nie były one oświetlone w nroku). Dla dozoru przeprowadzono szkolenie ze szczególnym naciskiem na nowy kodeks pracy.

Mamy również negatywy, takie jak słaba dbałość o sprawy socjalne. W wydawalni napojów nieprzyjemnie pachnie, gdyż korzystający z niej ludzie wlewają napoje do kanału. W starym budynku gdzie są natryski brak jest pojemników na mydło. Robotnicy kładą je więc na posadzce, na której łatwo się poślizgnąć.

W dniu 5 marca zdarzył się u nas wypadek „Montin” wykonawcą prac w tunelu energetycznym. Wracający z pracy Daniel

Pałac zauważył butle ustawione blisko nagrzaných słabów. W każdej chwili mogła nastąpić eksplozja. Nie namyślając się wiele szybko powiadomił inspektora bhp Władysława Ciastońa i przystąpiono do likwidowania zagrożenia. Pracownik „Montinu” gdy to zobaczył u-

cieki do tunelu. Jak widać sprawy bhp nie są obojętne nawet ludziom przechodzącym obok miejsc gdzie widzą zagrożenie. Wielkie uznanie należy się dla Daniela Pałaca za refleks i usunięcie zagrożenia.

S. BRZEZIŃSKI
Korespondent

Zbierajmy złom!

W ubiegłym tygodniu będąc w Zakładzie Stalowniczym miałem możliwość skonfrontowania powszechnej akcji zbiórki złomu prowadzonej w dziedzinie z obrazem, który tutaj zrzuca się w oczy.

Wzdłuż niemal całego szlaku kolejowego, którym dostarcza się złom do pieców martenowskich, tandemem leży porzucana tak duża ilość metalu, iż długo zastanawiałem się jak stalownicy, a przede wszystkim zaś kolejarze, poruszają się po tej drodze nie ulegając wypadkom.

Tory kolejowe, to nic innego jak rejon naszego zatrudnienia — powiedzą kolejarze, manewrowi i przetokowi, a nie inaczej stwierdzą również maszyniści. Złomu celowo nikt przecież z wózków wsadowych nie zrzuca przed halą wydziału. Spada on

z taboru gubiąc się w drodze. Operatorzy suwnic magnesowych, którzy dokonują załadunku wsadu do koryt muszą zdawać sobie sprawę z tego, że wadliwie ułożony złom nie będzie w czasie transportu w pełni dostarczony do stalowni.

Osobną sprawą pozostającą od dłuższego czasu nie rozwiązana są skrzypce metalowe znajdujące się na płytach podwlewnicowych, powstające podczas zalewania wlewków.

„Miejsce dla złomu w hucie — nie w domu”. Ktoś kto pierwszy głośno powiedział te słowa nigdy zapewne nie widział porzucanego żelastwa, które o każdej porze roku leży beużyteczne wokół wydziałów w hucie.

Gdyby tak go pozbiierać i przetopić byłibyśmy bogatsi przy „trzynastej pensji”. (es)

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 26. III 75 R.

	proc. planu
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	100
wyroby szasadowe	99
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	98
koks wielkopiecowy	99
Zakład Surowcowy	
aglomerat ze Spiekalni nr 1	104
aglomerat ze Spiekalni nr 2	76
surówka	96
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	102
stal martenowska	101
stal konwertorowa	104
stal elektryczna	95
wlewnice i osprzet	98
Zakład Walcownie Zimne Blach	
blacha czarna	100
blacha ocynkowana	115
blacha ocynow. ogniwo	103
i elektrolitycznie	104
Zakład Przetw. Hut. Bochnia	
profile gięte	115
Walcownie Wstępne	
kęśiska	99
kesy	93
Walcownia Slabing	
slaby	92

Walcownia Gorąca Blach	
blacha	91
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	91
Walcownia Drobna	
profile drobne	56
walcówka	102
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	93



Rozmianianie marki na drobne...

Zadziwiający spadek formy demonstrują nam siatkarze pierwszoligowego „Hutnika” w drugiej kolejce spotkań o mistrzostwo ekstraklasy. O ile za porażki z Resovią nikt do naszych zawodników nie miał pretensji o tyle już za dziwne ustawienie zespołu w spotkaniach z Legią bez Szymczyka można mieć parę uwag. Jednak to co nam zademonstrowali siatkarze w Andrychowie jest doprawdy prawdziwą kompromitacją. Przegraniu z bardzo słabym Beskidem w pierwszym spotkaniu po niecałej godzinie gry, a w meczu rewanżowym po pojedynku trwającym niewiele dłużej to można określić tylko jednym słowem — skandal.

Aż dziw brał gdy zawodnicy, którzy normalnie demonstrują dobre przyjęcie, poprawny atak w meczach z Andrychowem grali tak jakby mieli powiązane ręce. To nie ci sami zawodnicy, których okłaskiwaliśmy w spotkaniach z Piłmieniem czy Resovią.

Dziwna gra, dziwne rezultaty. Szkoda tylko, że zespół, który się zapisał wieloma pięknymi pojedynkami traci niepotrzebnie markę jaką ma na krajowym rynku. Bo jak napisał w „Przełazie Sportowym” doskonały znawca siatkówki red. Janusz Nowobeniuk „od zespołu, który zalicza się do klasowego należy oczekiwać gry na pewnym, dobrym poziomie”. Niestety, statnio nasi siatkarze zesli grubo poniżej przeciętniej.



Udanie zadebiutował w meczu mistrzowskim nowy trener Hutnika — Jerzy Stecki, udany start zademonstrowali piłkarze na początku rundy wiosennej. W trudnym meczu wyjazdowym pokonali bropiący się przed spadkiem zespół Chelmska 2:0. Jak było do przewidzenia gospodarze grali z dużą ambicją, ale wyższość naszych piłkarzy ani przez moment nie podlegała dyskusji. Oto co po meczu z Chelmem powiedział nam trener Jerzy Stecki:

„Spotkanie toczyło się na ciężkim terenie. Jednak z samego przebiegu gry jestem zadowolony. Szczególnie do przerwy nasi piłkarze pokazali dobrą grę. Widać, że zawodnicy są wybiegani, dobrzy technicznie i zgodnie z zaleceniami realizują założenia taktyczne. Mecze z zespołami zagrożonymi spadkiem są trudne. Często piłkarze nie panują nad

sytuacją i starają się jak najmniejszym kosztem odebrać lepszym przeciwnikowi piłkę, dlatego po przerwie musieliśmy zwracać baczną uwagę, aby nikt nie odniósł kontuzji”.

Sympatyków piłki nożnej niewątpliwie zainteresuje wiadomość, że wznowił treningi Stanisław Stój. Co prawda jeszcze w tej chwili nie trenuje jednak pewne perturbacje w zespole bowiem Hutnik będzie grał jednocześnie mecz mistrzowski z Limanowia. Zarząd i trener czynią wszystko

aby Zbigniew Plaszewski zagrał zarówno w reprezentacji jak i w meczu mistrzowskim z zespołem Limanowia. Mecz ten będzie niewątpliwie bardzo trudny. Raz, że gra się na wyjeździe, a po wtóre przeciwnik Hutnika jest również zagrożony spadkiem. Miejmy jednak nadzieję, że piłkarze ponownie wzbogacą swoje konto punktowe o dalsze dwa cenne punkty. Cenne tym bardziej, że przodujący w grupie zespół Unii Tarnów pokonał swego rywala i w dalszym ciągu prowadzi w tabeli.

JESZCZE POCZEKAJMY...

Zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo II ligi w koszykówce kobiet i piłce ręcznej mężczyzn. Jak wiemy nasze zespoły zaliczane były do grona najlepszych i miały szansę uzyskać awans do I ligi. Skończyły się tylko na sznasech. Pora więc na kilka słów komentarza. Najpierw o koszykarkach. Drugie miejsce młodego zespołu należy uznać za sukces. Niedoświadczone zawodniczki nabierają coraz większego doświadczenia i po wzmocnieniu zespołu, albo raczej po uzupełnieniu drużyny bardziej dojrzałą zawodniczką czy zawodniczkami Hutniczanki mogą być groźne dla najlepszych zespołów w kraju. Warto więc aby zarząd klubu zastanowił się nad tym problemem i z pozytywem dla sympatyków tej dyscypliny sportu sprawę rozwiązał. Znaczenie więcej oczekiwaliśmy po piłkarzach ręcznych. Po wzmocnieniu drużyny kilkoma zawodnikami oczekiwaliśmy, że już w tym roku przedstawiciele tej dyscypliny sportu znajdą się w gronie najlepszych zespołów kraju. Również w planie działania klubu awans piłkarzy do I ligi był stawiany jako cel główny. Stało się inaczej. Może w roku przyszłym będzie lepiej. W Hutniku gra reprezentant Polski KALUZIŃSKI, gra również wielu dobrych zawodników i trochę dziwne były porażki z zespołami teoretycznie słabszymi. Złożyły się na to m. in. „niepotrzebne” porażki i chyba nie najlepsza dyscyplina taktyczna zespołu. Jednak i tu warto się pokusić o awans aby Hutnik grał w pierwszej lidze. Tak by obok dyscypliny jaką jest piłka nożna, było kilka silnych zespołów w sportach halowych.

SPORT SITUYSTYKA

UDANY START PIŁKARZY

Kapała się nie tylko Marzanna...

Powitanie wiosny — Nida 75 — to hasło pod jakim przebiegał I Ogólnopolski Spływ Kajakowy zorganizowany w dn. 22—23 marca przez SZSP, Akademicki Klub Turystyki Kajakowej „Bystrze” z Krakowa i PZK.

Mimo jeszcze trochę wczesnej pory jak na tego rodzaju turystykę, spływ zgrupował na starcie ponad 350 kajakarzy z 24 klubów z całej Polski. Nie zabrakło wśród nich naszego hutniczego „Wikinga”, który stawiał się w 20-osobowej obsadzie.

Dla hutników było to nie tylko otwarcie nowego sezonu kajakowego, ale w pewnym sensie symboliczne zakończenie hutniczych spływów na Nidzie. A było ich już 10 w

ciągu kolejnych lat. Od tego roku spływy organizowane przez KTW „Wiking” dla klubów hutniczych-barw odbywać się będą na Pilicy — rzecze równie pięknej i dostępnej nawet dla mało opływanych kajakarzy.

Nida straciła wiele swego naturalnego uroku na skutek regulacji i prostowania jej licznych meandrów.

W marcowej wodzie zażyła kąpiele nie tylko Marzanna ale i liczni pechowcy, którym przydarzyły się wywrotki. Było co wykrywać i suszyć, przy akompaniamencie szczejkających zębów. (g)

WALNE ZEBRANIE KS HUTNIK

W dniu 4 kwietnia 1975 r. (piątek) o godz. 16.15 w sali Nr 157 Centrum Administracyjnego Huty im. Lenina odbędzie się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów KS Hutnik.

Jednak i tu warto się pokusić o awans aby Hutnik grał w pierwszej lidze. Tak by obok dyscypliny jaką jest piłka nożna, było kilka silnych zespołów w sportach halowych.

Uwaga, młodzi piłkarze!

Klub Sportowy „Hutnik” wspólnie z Redakcją „Głosu Nowej Huty” i Zarządem Fabrycznym ZMS, organizują turniej piłkarski dla drużyn osiedlowych z terenu dzielnicy Nowa Huta.

W turnieju mogą brać udział chłopcy niezrzeszeni w żadnym klubie sportowym i urodzeni po 31 lipca 1961 r. oraz roczniki 1962 i 1963.

Wzory list zgłoszeń należy pobrać w sekretariacie Klubu w każdy dzień tygodnia (z wyjątkiem niedziel) w godzinach od 8 do 16.

Termin zgłoszeń zespołów upływa z dniem 15. IV. 1975 r. Bliższych informacji na temat turnieju udzieli sekretariat klubu, telefon 433-05 lub 49-68.

Młodzieżowe zawody strzeleckie

W ubiegłym tygodniu, na stadionie Klubu Sportowego „Sparta” w Nowej Hucie, odbyły się zawody w strzelaniu z broni pneumatycznej, młodzieży nowohuckich szkół ponadpodstawowych i podstawowych o puchar Przewodniczącego Zarz. Dzieln. ZMS i puchar Kierownika Wydz. Oświaty Urz. Dzieln. w Nowej Hucie.

Zawody, których organizatorem był Zarz. Dzieln. LOK przebiegały w dwóch etapach. W pierwszym dniu 18. bm. w zmaganiach o puchar Przew. ZD ZMS, wyróżniły się grupy sportowe i indywidualni strzelcy z Zespołu Szkół Elek-

trycznych w Nowej Hucie. Wśród dziewcząt najlepszą była zdobywczyni pierwszego miejsca Magdalena Jochym z XII LO. II-gie miejsce zajęła Anna Mikołajek z Pedagogicznej Szkoły Technicznej. W grupie chłopców I-sze miejsce zdobył Jan Mitan, uczeń Zespołu Szkół Elektrycznych w Nowej Hucie, II-gie miejsce, Wiesław Kubica ze Szkoły Budowlanej KPMG. — Drużynowo I-sze miejsce zdobyli uczniowie Technikum Kolejowego.

W drugim dniu zawodów (o puchar Kier. Wydz. Ośw. Urz. Dzieln.) pierwsze miejsce zdobył Wojciech Hoffman ze szkoły podstawowej Nr 92, II-gie miejsce zdobył Jan Chmiel, ze Szkoły Podstawowej Nr 105. Drużynowo I miejsce zdobyła Szkoła 92, II-gie miejsce szkoła 103. Kierownikiem Zawodów był Tadeusz Hoffman, sędzią głównym Franciszek Dębosz.

Nabór uczniów do klas sportowych

Szkoła Podstawowa nr 91 im. J. Kusocińskiego w Nowej Hucie w osiedlu Handlowym rozpoczęła nabór i selekcję uczniów klas IV do klas sportowych. Jest to jedyna szkoła w Nowej Hucie o profilu sportowym w zakresie lekkoatletyki i piłki ręcznej. Ubiegająca się młodzież o zakwalifikowanie jej do klasy sportowej musi spełniać pewne warunki: wykazać się dobrymi ocenami w nauce i zachowaniu, posiadać bardzo dobry stan zdrowia, odpowiedni wzrost i zgodę rodziców. Dyrekcja szkoły dokona naboru młodzieży do klas sportowych w następujących terminach:

Do 30 kwietnia młodzież poddana zostanie badaniom sprawności fizycznej i próbom czynnościowym. Następnie do dnia 8 maja nastąpi badanie lekarskie. Ponadto Dyrekcja szkoły przewiduje odbyć spotkanie do dnia 17 maja z wszystkimi rodzicami, w celu omówienia szczegółów związanych z podjęciem nauki. W szkole sportowej w chwili obecnej uczy się 220 uczniów. Realizowany jest pełny program szkoły podstawowej z poszerzonym programem wychowania fizycznego. W klasach V do 8 go-

dzin, a w klasach VII i VIII do 12 godzin tygodniowo. Z informacji dyrektora szkoły mgr Gustawa Plocharza wynika, że uczniowie klas sportowych osiągają dobre wyniki w nauce i zachowaniu.

Młodzieży klas sportowych zapewnia się wysokokwalifikowaną kadre nauczycielską i instruktorską. Wśród wyróżniającej się kadry należy wymienić Edwarda Zapart, Janusza Nefelkiego, Edwarda Skretowicza i innych.

Szkoła organizuje dla młodzieży z klas sportowych obozy 10-dniowe w okresie ferii zimowych i 20-dniowe w ferii letnich. W bieżącym roku młodzież przebywała na obozach w Barciach i Nowym Sączu.

Celem działalności szkoły sportowej jest wychowanie wysokiej klasy zawodników, przygotowanie młodzieży do spełnienia roli działacza sportowego, sędziów sportowych oraz przygotowanie do podjęcia w przyszłości studiów w Akademii Wychowania Fizycznego, która to uczelnia jest budowana w pobliżu osiedla Kolorowego.

KAZIMIERZ RAJCA

Półmetek harcerskiego współzawodnictwa

W celu mobilizacji szczepli harcerskich do systematycznej i coraz lepszej działalności, już od kilku lat komenda nowohuckiego Hufca ZHP prowadzi współzawodnictwo pomiędzy podległymi jej szczeplami. Szczeple harcerskie naszej dzielnicy podzielone są na trzy grupy: 1) działające przy małych i peryferyjnych szkołach podstawowych, 2) działające przy dużych szkołach podstawowych i 3) działające przy szkołach ponadpodstawowych. Ocena współzawodnictwa dokonywana jest co roku, po zakończeniu roku harcerskiego (we wrześniu, październiku).

Ponieważ z zakończeniem miesiąca lutego współzawodnictwo harcerskie minęło półmetek, warto więc poinformować, które szczeple obecnie zajmują czołowe lokaty.

Otóż wśród szczepli działających przy małych szkołach podstawowych na półmetku zdecydowanie przoduje szczeple ze Szk. Podst. nr 52. Na drugim miejscu znajduje się szczeple ze Szk. Podst. nr 79, który ma 7 punktów straty do poprzedniego. Na trzecim miejscu, ze stratą tylko 1 punkta w stosunku do drugiego, znajdują się wspólnie dwa szczeple: ze Szk. Podst. nr 74 i 76.

Spośród szczepli działających w dużych szkołach podstawowych, na czele tabeli znajduje się szczeple im. B. Głowackiego ze Szk. Podst. nr 115 (ubiegłoroczny zwycięzca), który o 3 pkt

wyprzedza szczeple ze Szk. Podst. nr 126 i o 6 pkt. szczeple im. Zawiszy Czarnego ze Szk. Podst. nr 80, Czwarte miejsce, ze stratą 8 punktów do pierwszego, zajmuje szczeple ze Szk. Podst. nr 103. Na piątym miejscu sklasyfikowany jest szczeple im. Bohaterów Monte Cassino, ze Szk. Podst. nr 91.

Wśród szczepli drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, które działają przy szkołach ponadpodstawowych, na czele tabeli znajduje się szczeple im. M. Dąbrowskiej z XI LO. Wyprzedza on zaledwie o 1 pkt. szczeple z XVI LO. Na trzecim miejscu w tej grupie znajduje się szczeple im. K. K. Baczyńskiego z Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3, który ma tylko 6 punktów mniej od szczepli XI LO.

Niewielkie różnice punktowe świadczą o bardzo wyrównanym poziomie pracy przodujących szczepli i wskazują na to, że praktycznie każdy z tych szczepli ma duże szanse na końcowy sukces. Do podsumowania współzawodnictwa za rok harcerski 1974/75 pozostaje jeszcze ponad pięć miesięcy pracy, mogą więc w tabeli zająć jeszcze poważne zmiany. Należy pamiętać, że do ostatniego miesiąca roku pracy harcerskiej współzawodnictwo trwa i jeszcze każdy szczeple ma szansę na zajęcie czołowego miejsca. J. SAJBOTH



dziane jest w dniu 8 listopada w Klubie turysty HiL.

W rajdzie tym mogą uczestniczyć drużyny w składzie od 2 do 8 osób oraz turyści indywidualni, zgłoszeni zgodnie z regulaminem na specjalnych kartach uczestnictwa. Każdorazowo należy zgłosić swój udział w poszczególnych trasach tego rajdu co najmniej 10 dni przed terminem danej trasy, natomiast uczestnicy spoza Oddziału PTTK HiL powinni dopełnić tego obowiązku 20 dni przed startem.

Mość miejsc na trasę dwu oraz półtoradniowe jest ograniczona do 50 osób.

Podaje trasę nr 1 — półtoradniowa, na dzień 12—13 kwietnia: z Częstochowy wiodzie ona przez Zieloną Górę, Kuszęta do Olsztyna. Jej długość — ok. 16 km.

VIII

INDYWIDUALNY RAJD PIESZY

Rajd ten trwać będzie od 12 kwietnia do

IX Rajd Pieszy na Raty na „Szlaku Orlich Gniazd”

19 października br. na terenach nizinnych a i e j Polski. W rajdzie mogą brać udział turyści indywidualni od lat 12, zgłoszeni na specjalnych kartach. Każdy uczestnik tej imprezy otrzyma plaketkę rajdową wraz z kartą, które stanowiąc będą dowód przyjęcia na rajd.

W okresie trwania VIII Indywidualnego Rajdu Pieszego powinien każdy jego uczestnik zdobyć 60 punktów do OTP. Po zakończeniu rajdu należy przesłać wypełnioną kartę organizatorom imprezy celem weryfikacji punktów.

W ramach wpisowego uczestnicy Indywidualnego Rajdu Pieszego otrzymują: plaketkę rajdową, odznakę, dyplom uczestnictwa, zweryfikowane punkty do OTP, posiłek. Ponadto przewidziane są nagrody rzeczowe za najaktywniejszy udział w rajdzie, za nadesłanie ciekawych zdjęć z przebytych tras oraz opisów.

JUŻ PRZYGOTOWANIA DO „WIOSNY W DOLINKACH”

Trwają już przygotowania do X jubileuszowego Rajdu Pieszego pn. „Wiosna w Dolinkach”, który odbędzie się w dniu 20 kwietnia w Dolinie rzeczki Szklarki. Meta obok Szkoły Podstawowej we wsi Szklary. W rajdzie mogą uczestniczyć drużyny w składzie od 2 do 8 osób, zgłoszone na specjalnych kartach do dnia 5 kwietnia. Bliższe dane o tym tradycyjnym wiosennym

nym rajdzie Komisji Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL — w następnym numerze „Głosu”.

„PRZYRODA I KRAJOBRAZ MAŁYCH PIENIN”

Komisja Ochrony Przyrody Oddz. PTTK HiL organizuje w czwartek 10 kwietnia o godz. 18 w Klubie „Wiking”, (DMH, oficyna, niski parter) prelekcję szkoleniową prof. dr KAZIMIERZA ZARZYCKIEGO pt. „Przyroda i krajobraz Małych Pienin”. Wykład poprzedzi informacja komisji o patronacie podjętym nad rezerwatami przyrody w Małych Pieninach i o udziale w akcjach kontrolnych członków SOP i Służby Kultury Szlaku.

Serdecznie zapraszamy wszystkich entuzjastów turystyki.

SZKOLENIE PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH

Zarząd Koła Przewodników Zakładowych PTTK HiL zawiadamia wszystkich członków, że w czwartek 3 kwietnia odbędzie się o godz. 15.45, w sali nr 101, bud. „S” centrum administracyjnego HiL, szkolenie przewodników o tematyce wynikającej z planu pracy koła.

Obecność wszystkich przewodników zakładowych PTTK HiL obowiązkowa.

JERZY DANEK

LEGENDA W OBRAZACH



Gdy przybyłem do stolicy Burgundii, Dijon, odbywał się właśnie Międzynarodowy Festiwal Zespołów Folklorystycznych. Na kilkukilometrowej trasie w mieście — orkiestry, dekoracje, rozświetlane twarze tysięcy widzów i jak gdyby w bajecznym korowodzie tańczące do utraty tchu hiszpańskie górale z Pirenejów, tancerze z Jugosławii i wreszcie urodzive buzie dzie-

zyskuje się właśnie z winnic — niezbyt dużej wydajności. Natomiast winogrona, z których pochodzą wina burgundzkie są niewielkie i nie najlepsze w smaku. Mimo, iż Francja jest czołowym światowym producentem wina importuje corocznie kilka milionów hl., głównie z Algierii. Przyczyną tego jest nie tylko wysokie spożycie lecz fakt, że kraj ten znany jest

laty nogi i krzyże. Początkowo nie mając uprawy we władaniu sektorem, kaleczyliśmy sobie nim wielokrotnie palce. Jednak tempo pracy nie pozwalało nam na rozczulanie się nad sobą. Pod koniec pobytu udało mi się zwiedzić piwnice i winiarnie. Przy wyłaczaniu soku z winogron przywiezionych prosto z winnic pracowali tu w długich gumianych fartuchach

W winnicach Burgundii

wcząt z zespołu z krakowskiej AGH w towarzystwie dziarsko wyywijających partnerów.

Jak się potem okazało nasz zespół zdobył „Brazową Kolię Książąt Burgundzkich”, lecz prasa i publiczność byli zgodnego zdania, że palma pierwszeństwa należała się Polakom. Z Dijon do leżącej na tzw. „Drodze Winnej” miejscowości Chorey les Beaune dotarłem autostopem. Wieś o zwartej zabudowie, jak większość wsi francuskich przypominała miasteczko.

U właściciela winnicy zastanę międzynarodowe towarzystwo. Francuzi, Niemcy, Anglicy, Czesi i Polacy, a nawet przedstawiciele z odległej Japonii, Kanady, Afryki i Nowej Zelandii, przeważnie studenci, ale spotkałem też lekarza z Lubliany, kelnera z Pragi, kolejarza z Lyonu.

Przybyliśmy wszyscy na winobranie. Uprawę winnej latorośli do południowej Francji przynieśli Grecy i Rzymianie. W średniowieczu rozpowszechniła się na terenie całego kraju. Dziś winnice we Francji zajmują ogółem około 1,3 mln ha, z czego w samej Burgundii 45 tysięcy ha. Burgundia produkuje około 2 mln hektolitrow wina rocznie. Wartość winnicy nie zależy jedynie od wysokości zbiorów. Wina najwyższych gatunków u-

przecież jako... czołowy eksporter win. Oto przykład przelewania pustego w próżne.

Nastaly dni ciężkiej pracy. Nosiciele, krążący między rzędami winnych krzewów z koszami przytroczonymi pasami do pleców, przyjmowali od zbieraczy winogrona i zanosili je do wielkich kadzi stojących na traktorach.

Wstawaliśmy codziennie o szóstej rano, by zjeść śniadanie i o siódmej zaczynaliśmy winobranie, pracując aż do zmroku. Najbardziej jednak dawalo nam się we znaki to, że pracowaliśmy pochyleni. Bo-

między Portugalczycey. Jak mi objaśniono, sok poddawany był procesowi filtracyjnemu a następnie już jako wino w stanie surowym przelewany do ogromnych baczek zwanych kufami. Tu wino przez określony czas miało leżakować...

Po powrocie do kraju, rozsmakowany w burgundach, chciałem nabyć kilka butelek. Niestety burgundów na półkach naszych sklepów nie uświadczyłem. A szkoda. Warto by je spróbować, nie tylko w imię przyjaźni polsko-francuskiej...

RYSZARD KOBAKA

Nowohuckie wizje Witolda Chomicza

Witold Chomicz — profesor krakowskiej ASP, znany artysta krakowski, obchodził w tym roku 45-lecie pracy twórczej. Z tej okazji w Muzeum Historycznym w Krakowie w sali wystawowej w budynku „Krzysztoforów”, została otwarta wystawa jego twórczości, poświęcona wyłącznie tematyce krakowskiej. Można tam oglądać obrazy przedstawiające stare legendy krakowskie, staromiejskie zaułki, nadwiślańskie pejzaże, portrety znanych ludzi Krakowa itp. Ogromne bogactwo form plastycznych, począwszy od tradycyjnego malarstwa olejnego, poprzez drzeworyt i rysunek. Mnóstwo projektów polichromii i witraży zrealizowanych i tych, które czekają dopiero na realizację...

1953 roku. Przez półtora miesiąca prof. Chomicz wraz z grupą dziesięciu kolegów-artystów pracował nad wykonaniem polichromii. Praca nad projektami trwała nieco dłużej, bo od 1949 roku. Gdy tylko zaczęto budować Nową Hutę, Witold Chomicz zwrócił się do Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie z propozycją zapalenia pustych ścian Dworca Głównego. „Niech każdy podróżny — argumentował profesor — widzi jak wyglądał stary Kraków, a także niech widzi, jak będzie wyglądała Nowa Huta — pierwsze w Polsce socjalistyczne miasto”. Dyrekcja projekt zaakceptowała i oto na Dworcu Głównym możemy oglądać nowohucką wizję prof. Chomicza...

Z twórczością Witolda Chomicza spotyka się każdy, kto przyjeżdża do Krakowa. W dużym holu Dworca Głównego widnieją jego polichromie przedstawiające zabytki starego Krakowa, a także wizję Nowej Huty. Powstały one w

Projekt polichromii powstał po konsultacji z mgr inż. Tadeuszem Ptaszyckim z „Miastoprojektu”, biura które zaprojektowało naszą dzielnicę. Oglądając polichromie na Dworcu Głównym, można porównać wizję projektantów z rzeczywistością...

Poezja walcząca

W księgarniach znajduje się książka niezwykle wartościowa, niecodzienna, z rzędu takich, które ukazują się raz na kilkadziesiąt lat i długo zaspokajają różnorakie potrzeby czytelnice i społeczne. Mowa o publikacji Jana Szczawieja pt. „Poezja Polski Walczącej”. Dwa tomy, dwa tysiące stron. W tomie pierwszym antologista zamieścił wiersze, oczywiście również obszerny wstęp, blisko stustronicowy, w którym czytelnik odszuka wszystkie najważniejsze informacje na temat konspiracyjnych czasopism, podziemnych wydawnictw prasowych, najciekawszych wojennych debiutów itp. W tomie drugim znalazło się miejsce dla poematów, pieśni i satyr. A kto nie chce poprzestać na samych utworach, może jeszcze zajrzeć do tzw. „not bibliograficznych”, zajmujących naukową pracę z dziedziny ruchu wydawniczego pod okupacją hitlerowską. Czytelnik może zapytać, dlaczego tak obszernie opisuje książkę, podaje ilość stron, wspomina o wstępach, bibliografii itp. Chciałbym po prostu

Kącik filatelistyczny

30 kwietnia Poczta Polska wprowadzi do obiegu 6 nowych znaczków wydanych z okazji 100-letniej rocznicy zorganizowania w Polsce przewodnictwa górskiego. Znaczki wydano parami o nominalach: po 1 zł, 1,50 zł, i 4,00 zł. Przedstawiają one krajobraz górski oraz: limbę i odznakę przewodnika tatrzańskiego, kwiat goryczki wiosennej, odznakę przewodnika sudeckiego, gałązkę cisu pospolitego, odznakę przewodnika beskidzkiego i kwiat arniki górskiej.



BIBLIOTEKI XXX LECIA

zwrócić uwagę na różne adresy antologii. Zajrzyj przecież do niej i miłośnik polskiej poezji, i historyk II wojny światowej, i polityk zainteresowany przeobrażeniami orientacji społeczeństwa w kłamrze lat 1939—1945, wreszcie naukowiec, student, i gimnazjalista. Rzadko spotyka się książkę tak wielofunkcyjną, wieloaspektową, skierowaną jednocześnie do tak różnych odbiorców.

Czyje wiersze w „Poezji Polskiej Walczącej” spotkamy? Odpowiedź najprostszą: wszystkie, ponieważ nie było polskiego poety, który by słowem artystycznym nie wziął udziału w walkach na frontach i w podziemi. Wierszem wspomaganą z emigracji, wiersz pisano, mówiąc obrazowo — odkładając karabin na postojach, w podziemnych podchorążówkach, na leśnych bawkach. A więc Szczawiej przypominał wojenne utwory Staffa, Broniewskiego, Słonimskiego, Wierzyńskiego, Miłosa, Lechońia, Jastruna. Najlepsza stawka poetycka, a przecież nie sposób było wymienić wszystkich. Na koncie zasług antologisty odnotujemy od razu, że nie jeden z tych wierszy nie był drukowany od kilkudziesięciu lat i w zwią-

ku z tym dla czytelnika będzie miał dodatkową wartość odkrycia. Przypomnę tylko wymianę poetyckich listów między Broniewskim i Słonimskim.

Podczas wojny weszła do literatury nowa generacja poetycka. I ją również znajdziemy w komplecie. Baczyński, Borowski, Gajcy, Trzebiński, Bojarski, Różewicz, Międzyrzeczki, Ostromecki. Trzeba przerwać, żeby nie znudzić czytelnika, ale powinien on pozostać pod wrażeniem tej długiej listy talentów, z której niestety większość nie przeżyła...

Dla mniej obeznanego z historią literatury czytelnika pewnym zaskoczeniem będą wiersze autorów, których dzisiaj zalicza się wyłącznie do prozaików. A tutaj są wiersze Żukrowskiego, Filipowicza, Putramenta, Szewczyka, Hołuj, Szczepańskiego. Tak jest, oni w latach wojny pisali przede wszystkim wiersze, w których o wiele szybciej można reagować na aktualne napięcia. Później dopiero zajęli się prozą. Wreszcie na końcu wspomnę o pieśniach. W tym dziale czekają nas bardzo duże niespodzianki. Przede wszystkim wreszcie będziemy mogli poznać autorów pieśni, wykonywanych do dzisiaj i to nie tylko przy oficjal-

nych okazjach. Nie zawsze pamięta się, że np. Marsz Gwardii Ludowej napisała Wanda Zielińska, że autorem Oki jest Leon Pasternak, że Czerwone maki na Monte Cassino napisał Feliks Konarski, a Józef Szczepański — Pieśńkę batalionu szturmowego Parasol. Zwłaszcza w tym drugim tomie antologii czytelnik znajdzie wiele utworów, które śpiewa od lat.

JACEK KAJTOCH

BEZ KOMENTARZA

Osiedle Niepodległości w Nowej Hucie. Tu mieszkańcy przeżywają ciężkie chwile. Brakuje sklepów spożywczych, mięsnych, warzywniczych — a jedyny małeńki kiosk spożywczy czynny jest tylko do godziny 17-tej. Oprócz mleka i chleba, które są dostępne tylko w godzinach rannych — nie ma tam nic więcej.

Na domiar złego, w nowo wybudowanych blokach brakuje skrzynek na listy. A w jednym naprawę pechowym bloku aż roi się od usterek. Także zsypana śmieć nie są czynne. Mówi jeden z mieszkańców osiedla: „Blok w którym mieszkam na-

zwałbym wielką usterką. Przeżywamy w nim ciężkie dni — woda cieknie z sufitu. Przecież za taką pracę powinien wstydyć się wykonawca”. (tam)



Prof. Witold Chomicz jest również autorem projektu panoramy przedstawiającej Nową Hutę i Kraków. Jak do tej pory, projekt nie został zrealizowany. A sądzę, że taka panorama powinna dekorować ściany Urzędu Dzielnicy, czy też innej instytucji nowohuckiej. Zdjęcie pokazuje fragment panoramy, przedstawiający Wielkie Piece Huty im. Lenina, a w dole — domy Mogiły, a także pierwszego nowohuckiego osiedla, zbudowanego przez junaków SP. Całość jest bardzo dekoracyjna i sprawia miłe dla oka wrażenie. Projekt można oglądać na wystawie w Muzeum Historycznym.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

...BO JUŻ ŚWIĘTA!



Ożyły sklepowe wystawy świątecznymi ozdobami...



Bez bazi i żonkili trudno sobie wyobrazić świąteczny stół. Fot. O. HUTNICKI

Pies z kwiatkiem w zębach

Wyszło bardzo ważne rozporządzenie kompetentnych czynników „w sprawie polepszenia stanu sanitarnego i czystości oraz zapobiegania chorobom zakaźnym psów na obszarze miast”. Zresztą informowały o tym szeroko publikatory. A swoją drogą ADM jako jednostka rejestrująca psy przysłała obszerną 2-stronicową informację o postanowieniach obowiązujących posiadacza psa. Wymieniony za-

łącznik nr 3 zawiera kilkanaście szczegółowych poleceń; precyzuje, nakazuje, zabrania, ostrzega. Punkt 2 tego elaboryatu mówi, że należy psa zaopatrzyć w znaczek rejestracyjny. Psy bez tego znaczka uważane będą za bezpańskie. Przestraszony i odpowiednio ponagłony szybko udałem się do ADM-u w celu uiszczenia niemale, bo 300-złotowej opłaty. Nie chciałem wtedy nerdów szarpać i mojego psa (ra-

sy cocker spaniel maści czarnej, wabiącego się Ronny) narażać na stresy. Oczywiście opłatę skrupulatnie przyjęto, niestety, znaczka nie wydano. Pani z ADM w os. Handlowym uspokoiła mnie tłumacząc, że kwit całkowicie wystarczy. Kwit załatwi w przyszłości. Niezwłocznie więc przystąpiłem do uczenia mojego psa noszenia kwitu w pysku. Ot, tak na wszelki wypadek. Niestety nauka poszła w las. Pies w żaden sposób nie może uwierzyć w bezgraniczną potęgę biurokracji. Wolalby mieć znaczek, który należy się w ramach uiszczenia za niego opłaty.

Dlaczego z obustronnych obowiązków wynikających z rozporządzenia ma się wywiązywać tylko właściciel psa? Dlaczego to szlachetne zwierzę odprawia się tylko z kwitkiem?

ZDZISŁAW GINTER
korespondent

ODERWANY OD RZECZYWISTOŚCI

Ostatnio obserwuje się nawrót popularności powieści w typie drobniomieszcząnskim, pseudoromantycznym. Korzystając z wolnej chwili pomiędzy jedzeniem szynki z chrzanem, a nadziwanym indykiem wzięłem do ręki książkę — antyk z życia wyższych sfer towarzyskich.

...pani baronowa siedziała w buduarze na miękkiej pufie. Drobne stopy abute w atłasowe, ranne pantofelki, haftowane w kwiat jabłoni oparła na podnóżku...

Popatrzyłem na swoje laczki z dermy, nieprzewiewne produkty ZOPT Zakłady Obuwnicze „Jarosław” w cenie 67 zł, i zrobiło mi się gorąco w stopy.

Czytałem dalej: „...pokojowa w białym fartusku i lekkich safianowych pantofelkach szcztokowała jej długie, jasne włosy, uśmiechając się...”

Do pokoju weszła żona, człapiąc niemilosiernie pantoflami zsywanymi z kawałków grubej skóry, produkcji ZOPT „Wierna” w Malogoszczy w cenie 65 zł.

Przestałem czytać wychodząc z założenia, iż powieść ta jest mało związana z życiem... ES

PORADNIK



działkowca

Początek kwietnia, to pora wysiewania większości warzyw uprawianych z siewu wprost do gruntu. Uprawę i przygotowanie terenu pod zasiew można jednak zacząć tylko wtedy, kiedy gleba będzie dostatecznie sucha.

Przed (nie za głębokim) przekopaniem ziemi należy rozrzucić kompost w ilości 20 — 30 kg na 10 m kw. powierzchni i rozsypanie nawozy mineralne stosując na 10 m kw. około 150—200 g saletry amonowej lub saletrzaku i po 200 — 300 g superfosfatu i soli potasowej.

Następnie należy starannie zagrzebić ziemię i wyznaczyć

grządki. Przy zasiewaniu nasion trzeba zwracać szczególną uwagę na gęstość i głębokość wysiewu. Dlatego też powinno się robić takie rozstawy rzędów, jakie stosuje się przy danym gatunku warzyw, tzn. na jednostkę powierzchni wysiewa się taką ilość nasion jaką przewiduje norma. Ten warunek obowiązuje również odnośnie głębokości. Przybliżona głębokość zasiewu wynosi — dla sałaty 1,5—1 cm, rzodkiewki, cebuli, marchwi, pietruszki, kopru 1—1,5 cm, dla buraka, szpinaku, skorzonery 2—3 cm, grochu 3—4 cm, bobu 4—6 cm.

Najwcześniej wysiewa się szpinak, pietruszkę korzeniową i naciową, bób, koper, rzodkiewkę, sałatę, marchew (nie na przechowanie zimowe) pory, skorzonę — około 10 kwietnia buraki (nie na przechowanie zimowe) i cebulę.

Jak zwykle w sobotni wieczór na postoju taksówek kolejka była niemała. Ludzie nerwowo wypatrywali wśród pędzących samochodów świetlka wolnej taksówki, który skrótł czas czekania. Byłam przedostatnia, przede mną stał starszy tegi mężczyzna o dobrotliwej twarzy. Jeszcze on, tylko on i — obliczałam minuty — może jeszcze zdąże... Lecz nim podjechała następna taksówka przed tym pierwszym w kolejce szczęśliwcom stało dwóch długowłosych nastolatków

— „Panie, odstęp pan te taze, dziecko chore” — zaczął ten wyższy. Poczutem alkohol. Mężczyzna popatrzył z góry, przybrał podstawę srogiego belfra i zgromił ich ostro.

— „Zawieść to was mogę, ale do izby wytrzeźwień, smarkacz Cwaniak się znalazł. Ile ty masz lat?” — spytał nagle: — „Dziewiętnaście” — Odwrzekł ten wyższy najwidoczniej hamując wściekłość — naprawdę dziecko, cztery miesiące. Czterydzieści stopni gorączki. Pan nie wierzy? — ciągnął z prośbą w głosie

— „Ty masz dziecko? Smarkacz, będzie tu ludzi nabierał. Spiesz się” — starszy pan był pewny swojej racji.

— „Siostry — wyjaśnił nie-

zrećnie dziewiętnastolatek. Lecz nagle stracił cierpliwość. Tylko nie smarkacz, tylko nie smarkacz, do kogo ta mowa. I „matysiakami” nie straszyc. Nie raz u nich byłem”.

Obaj młodzi odeszli rzucając ciche przekleństwa. Stanela z boku paląc papierosa. „Gdybym wiedział, że to prawda z tym dzieckiem, mógłbym tu stać i dwie godziny — mówił do mnie szczerze starszy mężczyzna — niech się pani nie da

Ulicami Nowej Huty

„Cwaniak”

nabrać” — dodał wsiadając do taksówki.

Teraz wiedziałam, że podejda do mnie. Co im powiedzieć? I rzeczywiście po chwili usłyszałam: „Proszę pani, niech pani uwierzy, siostry córeczka, ma czterdzieści stopni gorączki...”

— To dlaczego nie przyjedzie do niej pogotowie — przerwałam starając się mówić ostro i okazać bezwzględność.

— Dzwoniłem, powiedzieli żeby zawieść dziecko do przychodni na Jagiellońskie, bo

tam jest dyżur. Niech pani uwierzy — prosił obaj.

— Dobrze, wsiedzę razem z wami. Razem pojedziemy do dziecka, zwiemy je do przychodni i ja pojedę w swoją stronę — zdecydowałam. Byłam pewna, że na tę propozycję nie przystaną.

Wsiadli ze mną do taksówki. Szybko wyjaśniłam kierowcy w czym rzecz, zgadzając w myśli jaki spotka mnie następ.

— Może dowód? — Spytał długowłosy wręczając mi otwartą dokument. Przejrzałam go szybko przypominając sobie, że nie na próżno młodzież przestępca kradnie dowody osobiste

Podjechał mi pod wskazany adres. Obaj, denerwując taksówkarza, mylili miejsce i numer klatki, w której mieszkała matka z dzieckiem. Wreszcie zatrzymaliśmy się. Ten wyższy wyszedł na górę i już po pięciu minutach zszedł na dół z młodą zapakowaną kobietą, która niosła na rękach zawinięte w koc dziecko... (km,

PODSŁUCHANE

U jednego z redaktorów naszej gazety od lat zamieszkałego w Krakowie, często, nawet w godzinach wieczornych, odzywa się aparat telefoniczny. Nasilenie służbowych rozmów z każdym tygodniem wzrasta, a dotyczą one przeważnie spraw środowiska hutniczego.

Pewnego wieczoru zamiast gospodarza, słuchawkę telefoniczną podniósł junior domu, uczeń szkoły podstawowej.

— Czy mogę rozmawiać z twoim ojcem?

— Tatus nie przyjechał jeszcze z pracy.

— To ja się na to nie zgadzam!!!

— Na co, proszę pana?

— Na to, że tramwaje z Nowej Huty do Krakowa jadą aż cztery godziny.

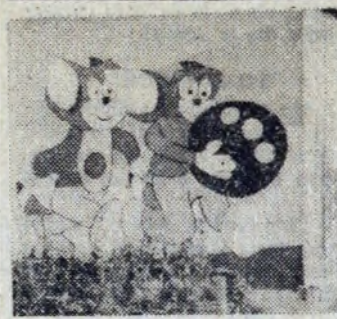
— Ma pan rację, ja też się z tym nie zgadzam i powtórzę to tatusiowi. ES.

Zaczynamy od kierownicy

Po ukazaniu się w „Głosie Nowej Huty” komunikatu o zuchwałej kradzieży kierownicy z turystycznego roweru jednego z współpracowników, na adres Redakcji nadesłano różnego rodzaju części rowerowo-motocyklowe, od ludzi którzy korzystając z prasowe-

go ogłoszenia za wszelką cenę chcieli upłynnić zbędne akcesoria, a tym samym pomóc sympatycznemu koledze OKT. Rowerowo-motocyklowego zapasu nabierało się tak dużo, iż nie tylko uzupełniono kierownicę, ale złożono wieloosobowy rower, który ujeżdża prawie cały zespół redakcyjny, jako że jest to jedyny środek lokomocji posiadany przez GNH.

Autor ogłoszenia bardzo dziękuje wszystkim za te bezinteresowną pomoc, natomiast Redakcja czeka na podobny komunikat, tym razem o zaginięciu kierownicy samochodowej, nie stawiając wymogów co do marki samochodu (może być „alfa romeo”, „mercedes”, wgl. krajowa wywrotka). (ES)



MODA



Miękkie komplecik garsonka s wszechstronnym zastosowaniu. Z plisowaną spódniczką (tak jak w podanym na zdjęciu zestawieniu) nadaje się dla kobiet szesnolnych. Ciekawy efekt daje wzórzysta bluzka w połączeniu z żakietem uszytym z tkaniny w szerokie paski.

podziwu optymizmem uspokajał, obiecywał, tłumaczył żulokę tzw. przeszkodami obiektywnymi. Początkowo zapewnienia pana Wojciecha uspakajaly pana Jana, w końcu jednak ten ostatni zrozumiał, że kolega z Katowic do solidnych wcale nie należy. Zażądał zwrotu zaliczkowych 10 tys. zł. Wojciech N. nie myślał jednak wywiązać się ze swoich finansowych zobowiązań i oddania pieniędzy, po prostu

Kronika Sądowna

Załatwię „fiata”...

bezceremonialnie odmówił. Jan N. rozgoryczony zarówno fiaskiem swoich samochodowych planów jak i też uszczupleniem pieniężnych zasobów o wcale nie tak znowu niską kwotę, odwiedził milicję.

Przytaczono się bacznie obrotnemu prawnikowi. Szybko okazało się, że jego przestępce konto jest bardzo ciekawe. To prawda, że Wojciech N. pracował w budowanej hucie „Katowice” na stanowisku zastępcy kierownika wydziału organizacyjnego, ale został zwolniony w związku z wyrokiem skazującym za przestępstwo popełnione z niskich pobudek osiągnięcia korzyści majątkowych. 6 lipca 1973 r. wymierzono mu karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawie-

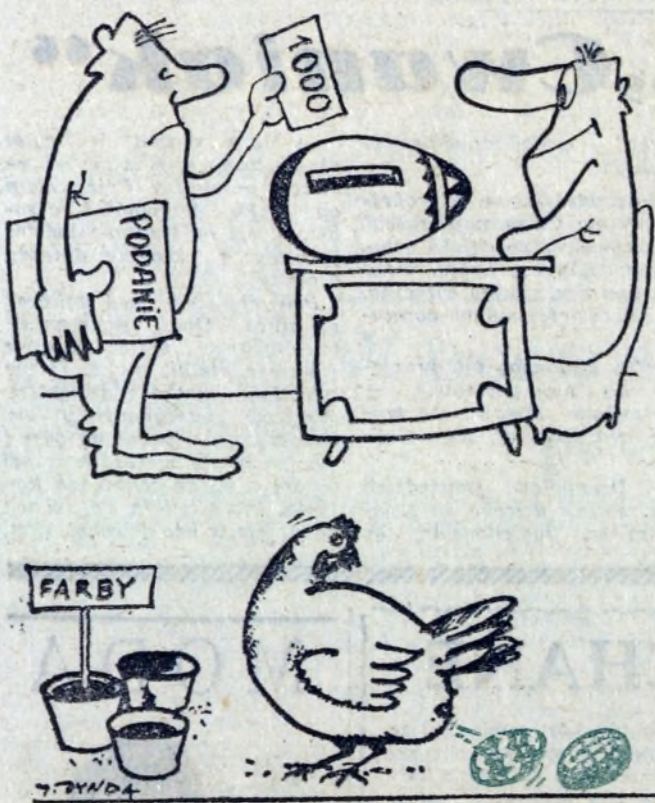
szaniem na 3 lata oraz 2 tys. grzywny. Po tym doświadczeniu z wymiarem sprawiedliwości Wojciech N. przestał „lubić” zawodową pracę imając się różnych i nie zawsze czystych zajęć. Przy okazji nadużywał alkoholu, zaniedbywał rodzinę, żył skrajnie coraz bardziej negatywnie opinii własnego środowiska. Ponieważ jednak wierzył, że nawiązywał w świecie wielu, postanowił pożyć sobie trochę na ich koszt. Przykład Jana N. wskazywał, że przewidywania prawnika nie były zupełnie bezasadne. Z jednym tylko zastrzeżeniem: Wojciech N. zapomniał, że nasze organa ścigania mimo wszystko troszczą się o interesy tych naiwnych.

W trakcie przewodu sądowego wyszło na jaw, że Wojciech N. w trakcie zawierania transakcji z Janem N. nie pracował już w hucie „Katowice”, nie był na żadnej liście przydziału samochodów i jego działanie było najczystszej wody oszustwem. Odpowiednio wleć potraktowano pana od łatwych dochodów. Wojciech N. został skazany na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności (tym razem już bez zawieszania), 2 tys. zł grzywny, 2200 zł opłaty sądowej i 100 zł kosztów postępowania. Będzie musiał także zwrócić Janowi N. 10 tys. zł z 8 proc. odsetkami licznymi od dnia 28 stycznia br.

Jan N. odyska swoje pieniądze, jednak nadzieje na posiadanie „fiata” spełzły na niczym. Być może więc z tej historii on i jemu podobni wyciągną moralę, że w świecie czasem legalne drogi długo wiodą do celu, są jednak o wiele bardziej skuteczne od obietnic typu: szybko załatwię „fiata”.

J. HANDEK

POŚMIEMY SIĘ...



Rys. L. SZALECKI

Mądrzej głowie dość przystawie

O szczęściu

- Każde dziecko szczęście swoje ze sobą na świat przynosi.
- Cudze szczęście w oczy kole.
- Ciśnie się do niego szczęście jak brud za paznokcie.
- Gdzie szczęście panuje tam rozum szwankuje.
- Jak nie ma szczęścia, nie ma i doli.
- Gdy człowiek nie ma szczęścia, to ani porządnym galganem nie zostanie.
- Garbate szczęście.
- Szczęścia wiele, rozumu mało.
- Przybądź szczęście, rozum będzie.
- Szczęście przyjaciół nie potrzebuje.
- Szczęście podwyższa, szczęście poniża.
- Szczęście człowieka oślepia.
- Szczęście i nieszczęście na jednym wózku jeździ.
- Szczęście rozum odejmuje, a nieszczęście go dodaje.
- Szczęście w testament nie idzie.
- Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę.
- Śmiałym szczęście sprzyja.
- Trzech rzeczy trzeba do szczęścia: nie chorować, nie kochać, nie myśleć.
- Z kim szczęście na ukos i kury na niego gładzą.
- Ze szczęściem można iść do lasu po grzyby.
- W szczęściu ludzie się zapominają.
- Parszywy — szczęśliwy.
- Lepiej urodzić się szczęśliwym niż rozumnym.

Zona odtelegrafowała:
— Wysyłam ci pięćset, manewruj jak możesz.

ZACHÓD!

Przed paru miesiącami na wystawie jednego z nowohuckich artystów w MPIK-u, rozmawiają dwaj zwiedzający:
— Co myślisz o tym obrazie? Czy on przedstawia zachód czy wschód słońca?
— Zachód.
— Dlaczego?
— Znam prywatnie artystę i wiem, że zawsze sypia do południa.

Anegdoty

ORTOGRAFIA

Zona jednego z naszych korespondentów zwraca się do swojego męża:
— Napisz do babci kartkę z pozdrowieniami świątecznymi, ale pamiętaj, żebyś nie zrobił ani jednego błędu ortograficznego. Wiesz jak babcia jest na te sprawy wyczulona.
— Wiesz co kochanie, odpowiada mąż, ja wolę zatelefonować do babci.

ZBYTECZNA TROSKA

Jedna ze znanych matek tak przemawia do swojej dorastającej córeczki:
— Kochanie, musisz pić dużo mleka a będziesz miała zawsze ładną cerę.
— Po co mi mamusi sztuczne środki, gdy mam puder i szminkę?

MANEWRY

Dyrektor ZDK HiL został powołany ostatnio na ćwiczenia wojskowe. W niedługim czasie telegrafuje do swojej żony:
— Kochanie, jestem na manewrach, przyslij mi tysiąc złotych!

ZA CO WŁAŚCIWIE SIĘ PŁACI?

Jeden z koksowników poszedł do kierownika zakładu wyzłaził się, iż już od kilku lat pomimo solidnej pracy nie otrzymał żadnej podwyżki. Kierownik stara się przekonać jak może swojego petenta:

— Drogi kolego, ja wiem, że płaca nie jest dostateczna, ale sami wiecie, że taki kolega Kowalski, pracujący na takim samym ciężkim stanowisku jak wy, mający pięcioro małych dzieci, też nie zarabia więcej od was.

— To prawda — odpowiada petent — ale ja zawsze sobie wyobrażałem, że w naszym zakładzie płaci się za to co robimy tutaj a nie w domu!

TO JUŻ COŚ!

Jeden z młodych aktorów naszego teatru otrzymał ostatnio rolę w filmie. Z przejęciem opowiada kolegom o swoim sukcesie.

— Wyobraźcie sobie, cudna scena. Para kochanków wyznaje sobie miłość na podwórzu, a czułym ich słowom towarzyszy skrzyknięcie starej zardzewiałej pompy znajdującej się opodal.



Rys. L. SZALECKI

AURELIA W MUZEUM

Nasza współpracownica pani Aurelia, będąca z zawodu archeologiem, oprowadza kiedyś wycieczkowiczów, pokazując zbiory naszej nowohuckiej placówki archeologicznej.
— Ta waza, objaśnia pani Aurelia, ma aż 2700 lat.
— To niemożliwie — przerywa jej jeden ze zwiedzających.
— Dlaczego?
— Bo przecież mamy dopiero 1975 rok!

NOWOKREOWANY MYŚLIWY

Ktoś z osobistości nowohuckich pozazdrościł wielkim tego świata, iż prawie każdy z nich uprawia myślistwo, złożył nakazane egzaminy i wpiął się do jednego z myśliwskich kół. Po powrocie z pierwszego polowania, żona zapytuje go:

- I co, upolowałeś coś?
- Tak.
- Gdzie to jest?
- W szpitalu.

W BIURZE

— Miałem dziwny sen. Śniło mi się, że zabrałem głos na zebraniu i wygarnąłem wszystko naszemu dyrektorowi za balagan w naszym przedsiębiorstwie.
— To bardzo źle.
— Dlaczego źle?
— Pozbędzie się pan premii. Natychmiast powinien pan przeprosić dyrektora, może panu wybaczy.
— Ale przecież to był tylko sen!
— Ze to był sen to wie pan i ja, ale nie wiem czy dyrektor w to uwierzy.

— Grasz kochanka?
— Nie, pompę.

OPINIA

Do jednego z biur konstrukcyjnych HiL przyjęto do pracy młodego inżyniera. Po pewnym czasie dyrektor pyta kierownika pracowni:

- Jak tam ten nowy? Czy robi dobre wrażenie?
- Muszę powiedzieć, że to jego główna cecha.
- Pracowitość?
- Nie. Czynienie dobrego wrażenia.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 11 WYLOSOWALI:

- Grzegorz Mazur, ul. Widok 8/18, 31-564 Kraków; 2 Bożena Woźny, ul. Złoty Róg 32/116, 30-095 Kraków; 3 Emilia Kreid, ul. Grunwaldzka 11A/16, 39-300 Mielec; 4 Danuta Czerw, os. Sportowe 26/14, 31-966 Kraków; 5 Kazimierz Kuszał, os. XX-lecia PRL 29/8, 31-835 Kraków.

Bony wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie: Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji, Henryka Rosiek — redaktor działu mlejskiego, Jerzy Daneek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieczyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty Im. Lenina 446-60 wewn. 55-61 Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1.

W CO TYGODNIU ?

KINA

SWIT godz. 16.0 i 19.15 „Ziemia obiecana” prod. polskiej, od 15 lat.
SWIT mała sala od 29 do 31 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Gniazdo” prod. polskiej, od 6 lat od 1 do 4 kwietnia godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Chłodnym okiem” prod. USA, od 15 lat, od 5 do 8 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Co robić” prod. chilijskiej, od 15 lat.
SWIATOWID od 27 do 31 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Och jaki pan szalony” prod. angielskiej, od 15 lat, od 1 do 3 kwietnia godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „A-wans” prod. polskiej, od 15 lat, od 4 do 8 kwietnia godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Pierwsza spokojna noc” prod. włoskiej, od 18 lat.
SWIATOWID mała sala od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.30 i 19.45 „Dekada strachu” prod. francuskiej, od 18 lat, od 31 bm. do 2 kwietnia godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Jeśli dziś wtorek to jesteśmy w Belgii” prod. angielskiej, od 3 do 6 kwietnia godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Rewizja osobista” prod. polskiej, od 18 lat.
SINKS od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Łobuz” prod. francuskiej, od 15 lat, od 31 bm. do 2 kwietnia godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Ostatni nabój” prod. rumuńskiej, b.o.

TEATR LUDOWY

Od 25 do 29 bm. teatr nieczynny, od 30 bm. do 2 kwietnia godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjdź nie mogę”, od 3 do 4 kwietnia godz. 19.15 „Noc wigilijna”.
ZDK UL. MAJAKOWSKIEGO 2
2. IV. godz. 17.00 — „Studium Kultury”, zwiedzanie wytwórni filmów animowanych w Krakowie — godz. 18.00 — Wieczór dla rencistów HiL, „Niegdyśjszy humorek”, wykład Mariana Wronowskiego. — 3. IV. godz. 18.00 — Klub Miłośników Muzyki, koncert kameralny. — 4. IV. godz. 19.00 — DKF.

KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI

4. IV. godz. 18.30 — Z cyklu „Trybuna”. Spotkanie pracowników EI HiL z przedstawicielami ZF ZMS.

KLUB „SRÓDPOLE”, OS. NA WZGÓRZACH

3. IV. godz. 18.30 — PFJ, agencja kameralna przedstawia — „Grupa 100”. — 4. IV. godz. 18.30 — Film fabularny.

KLUB „KUŹNIA” OS. ZŁOTY WIEK

4. IV. godz. 18.00 — TKKF „Piast” zaprasza na wycieczki po Krakowie, prelekcja red. Jerzego Danka.

TELEWIZJA PROGRAM I

SOBOTA: 9.00 Teleferie. 14.30 Kronika. 14.50 Dziennik. 15.25 Harcerskie popołudnie. 16.10 Brazylia nieznaną. 16.40 Korona carów rosyjskich film. 17.45 Spotkanie na drodze. 18.30 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Teatr TV. 21.25 Dziennik. 21.45 Wład. sport. 21.55 Dzik jest wiatr — film fab. 23.40 Festiwal Piosenek w San Remo.
NIEDZIELA: 9.00 Teleranek. 9.15 „Korona carów rosyjskich” — film radz. 11.20 Klub sześciu kontynentów. 12.05 „Hrabia Luxemburg”. 13.40 H. Janiczevska „Paluszek”. 14.20 „W 30 lat później” rep. film. 14.55 „XYZ” cz. I. 15.35 Transm. II



Podobnie jak rok temu, po wiosennej pogodzie z końcem zimy, z chwilą nastania wiosny kalendarzowej nad Polskę wdarło się bardzo chłodne powietrze polarne. Daje ono w nocy przymrozki, w dzień występują opady śniegu. W góry i na Podhale wróciła pełna zima.
Czy są widoki na poprawę pogody? Jak zapowiadają się Święta? Narazie nie nie wskazuje na to, aby w najbliższych dniach miało nastąpić większe ocieplenie, niemniej pogoda powinna ulec stopniowej poprawie. Będzie coraz więcej przejaśnień i rozpodzeń, z czego skorzystają skwapliwie miłośnicy świeżego powietrza i przyrody, wyjeżdżając na okres świąteczny w góry lub co najmniej urządzać pozamiejskie spacery. Mimo ochłodzenia zbudzona do życia przyroda wykazuje intensywne procesy wegetacyjne, co

połowy meczu piłki nożnej Gwardia — Stal Mielec. 15.40 Losowanie Toto-Lotka. 15.55 „Port lotniczy San Francisco” film fab. 18.30 Studio Muzyki Rozrywkowej. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 „Poszukiwany, poszukiwana” film pol. 22.00 Co kto lubi. 22.55 Inf. magazyn sport. 23.15 Cudowne dziecko czyli strzepy z zyciorusa Bogdana Łazuka.

PONIEDZIAŁEK: 9.10 Film z serii „Disneyland”. 10.00 „Kovey i jego cudowne dzieci”. 10.35 Wycieczki i obrzędy. 11.05 „Winnetou i Apanaczi” film juz. 12.35 Piórkami i węglem. 13.00 Żywoty instrumentów. 14.05 Znacze to posłuchajcie. 14.35 „XYZ”. 15.10 Tele-Echo. 16.00 W starym kinie. 17.10 Wielka gra. 18.00 Progi i barierki. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Emancypantki. 22.30 Przeboje świata. 23.10 Inf. magazyn sportowy.

WTOREK: 9.00 Teleranek. 10.30 Adam Sangala — film ser. 16.30 Dziennik. 16.40 „Spacer pod psem” — film. 17.05 Zwierzyna płowa na Węgrzech — film. 17.40 Studio TV Młodych. 18.20 Kronika. 18.45 Encyklopedia Tatrzńska. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Adam Sangala” — film ser. 21.15 Interstudia. 21.55 „Dziękujemy panie Kazimierzu”. 22.25 Dziennik. 23.40 Sport.

ŚRODA: 10.00 „Otello” — film fab. 14.40 Politechnika. 15.50 NURT. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 17.15 Informacje — Towary — Propozycje. 17.25 Losowanie Małego Lotka. 17.25 Pierwszy po Bogu — rep. 18.05 Kronika. 18.25 Godzina Orfeusza. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.30 „Otello” — film fab. 21.40 Sylwetki X Muzy. 22.10 Dziennik. 22.25 Sport.

CZWARTEK: 8.00 Kurs Informatyki. 10.00 „SOS” — film. 15.05 Matematyka w szkole. 16.40 Ekran z bratkiem. 17.40 „Hinduska baśń”. 18.10 Kronika. 18.35 „Z kamera w TV w Budapeszcie”. 19.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 SOS — film. 21.15 Czym żyje świat. 21.45 Sport. 22.00 Węgierskie przeboje płytowe. 22.30 Dziennik.

PIĄTEK: 10.00 „Gdzieś w Europie” — film fab. 14.40 Politechnika. 15.50 NURT — Pedagogika. 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Telesfora. 17.15 WF recepta na zdrowie. 17.40 Dla młodzieży. 18.20 Kronika. 18.40 Fakty, opinie, hipotezy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie Polska — Szwecja (III tarcja). 21.10 Panorama. 21.30 „Wielcy detektywi” — film. 22.45 Dziennik. 23.00 Sport.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Wincenty CZERMIŃSKI — „PORADNIK ŚLUSARZA”. Syg: 50931 — dla techników ślusarzy, dla ludzi zatrudnionych w przemyśle ciężkim.

Jerzy ZASKURSKI — „WÓZKI JEZDNIOWE NAPEŁZANE”. Syg: 50917 — dla konstruktorów, kreślarzy, pracowników zatrudnionych w przemyśle. Interesujące są propozycje autora dotyczące szkolenia kandydatów na kierowców, oparte na doświadczeniach zagranicznych i krajowych.

„NAGREWANIE INDUKCYJNE I POJEMNOŚCIOWE”. Syg: 50905 — dla konstruktorów, techników i pracowników zatrudnionych w przemyśle.

S. B. SZOR, F. J. KUŹMIN — „OCENA NIEZAWODNOŚCI URZĄDZEŃ”. Syg: 50827 — dla inżynierów, konstruktorów, dla pracowników zajmujących się niezawodnością urządzeń technicznych.

KRYSTYNA CIASTOŃ

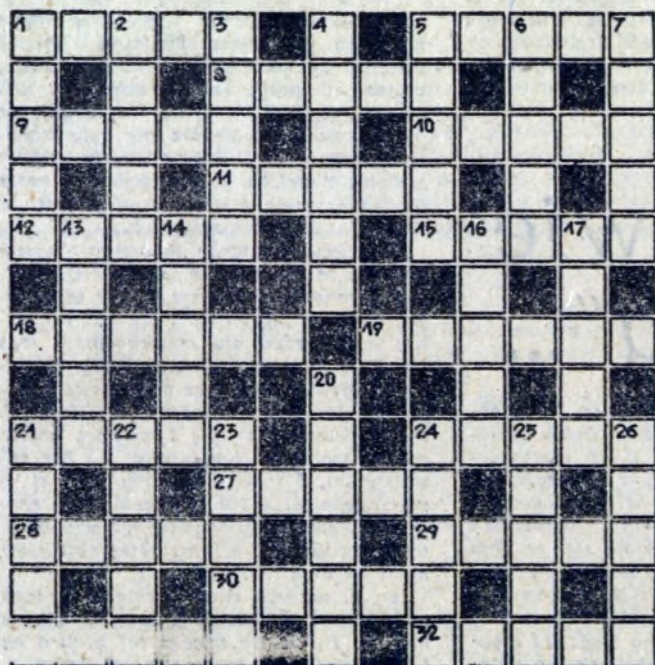
przejawia się chociażby w kwitnieniu wiosennych kwiatów, obisypaniu się krzewów zielonymi listkami. Tak popularne forsydcje znajdują się prawdopodobnie podczas Świąt w pełnym rozkwicie.

Szczegółowa prognoza na najbliższe dni brzmi: Zachmurzenie umiarkowane, tylko okresami duże. Temperatura początkowo od 3 do 6 st., później wzrost do 10 st. i wyżej. W nocy w przypadku dłuższych rozpodzeń ciągle jeszcze przymrozki do —5 stopni.

Z chwilą poprawy pogody także nasze samopoczucie powinno być lepsze. Ustaną tak dotkliwie odczuwane przez słabe organizmy gwałtowne skoki ciśnienia i temperatury. Bezopadowa pogoda sprzyjać będzie dłuższemu spacerom pozamiejskim, a wiadomo, że nie nie wpływa korzystnie na samopoczucie jak ruch i przebywanie na świeżym powietrzu.

PROMYK

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. miasto nad Pilicą w pow. grójeckim, 5. lampa błyskowa, 8. konieczne do prania, 9. czółno, 10. wojskowe

środkie transportowe, 11. skamieniała po stracie dzieci, 12. słabka, 13. coś jak nasz powój w tropiku, 18. stolica Ku-

Wśród czytelników, którzy do dnia 4 kwietnia nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE Z NR 12

Prawoskrętnie: 1. altana, 3. Sodomia, 5. fantom, 7. babina, 9. struna, 11. Caruso, 13. pakiet, 15. agrest, 17. perkoz.

Lewoskrętnie: 2. plakat, 4. Tomasz, 6. patoka, 8. partia, 10. atrium, 12. bałuta, 14. kapuza, 16. ogniwo, 18. Rejent,